Ner 115. Kraków 20 Maja — Sobota. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski,*** Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 19 maja.

Jeżeli się potwierdzą doniesienia z Nowego Jorku o gotującej się wyprawie na Meksyk, a właściwie jeżeli wyprawa ta przyjdzie do skutku, otworzy ona szereg wypadków przewidywanych wprawdzie, ale których następstw nikt obliczyć nie zdoła. Wyprawa to tylko opryszków, rozbójników morskich, flibustyerów, piratów, lub jak ich kto nazwać zechce; brzmi to bardzo zaspakajająco na papierze, ale w rzeczywistości jest to zawsze wyprawa Jankeów. Podobna wyprawa opryszków Lopeza o mało nie wydarła Hiszpanom Hawanny; na czele takiej wyprawy usiłował Walker po dwakroć zdobyć dla Unii rzeczpospolitę Nikaraguę; mniej więcej takiej samej wyprawie zawdzięcza Unia dwa kraje swoje: Kalifornię i Texas. Nie raz mieliśmy sposobność podczas wypadków, które tu powołujemy, zastanawiać się nad ową cechą amerykańskiego charakteru. Awanturnicze wyprawy są niejako w temperamencie, we krwi Jankeów. Jeżeli wśród zupełnego pokoju nigdy nie zbywało im na ochotnikach do takich wypraw, to cóż dopiero dzisiaj, gdy wojna z Południem ustaje, a Północ ogromne swoje wojska rozpuszcza. Werbunek na wyprawę do Meksyku nie już na setki, ale na tysiące zaciężnych liczyć może. Chodzi więc tylko zapewne o koszta, ale pieniądze zawsze się w Ameryce na takie przedsiębiorstwa znalazły. Mniej zaś niż kiedykolwiek wątpić można, aby się dziś nie znalazły, skoro idzie o Meksyk.

Meksyk bywał zawsze celem dążności zdobywczych dla Jankeów. Dziś stał się dla nich, jak to mówią, solą w oku. Forma monarchiczna drażni ich republikanckie opinie, interwencya obca uderza w ich najgłębsze uczucia. Doktryna Monroe jest w Stanach Zjednoczonych doktryną dla rządu, ale dla ludu więcej niż zasadą. Parcie opinii publicznej w tym kierunku jest tak silnem, że rząd washingtoński, już dla tego samego, że jest rządem, a więc musi być aż do pewnego stopnia umiarkowanym, i niemoże lekkomyślnie postępować, bo na na nim ciąży odpowiedzialność, nigdy w tej mierze opinii publicznej zadowolnić nie zdoła. Zawsze jednak będzie ją miał za sobą, chociażby jak najdalej się posunął. Trudno mu też bardzo stawić takim wyprawom opór, zabronić ich zaś całkiem prawie niepodobna. Może przeszkodzić formowaniu się wojska na terrytoryum Unii, uzbrajaniu statków i ładowaniu amunicyi w większych portach swoich, ale to wszystko w pewnej tylko mierze. Stają tu rządowi jako zapory: rozległość kraju, nieprzezwyciężone materyalne trudności i opinia publiczna, o której wyżej, a nareszcie sam ustrój społeczny, czyli konstytucya, zaręczająca każdemu mieszkańcowi Stanów Zjednoczonych swobodę ruchów i przedsięwzięć. Jeżeli w takiej wojnie jak obecna, wolność nie została zgwałconą, jakże żądać, aby ją rząd ukracał w takim przypadku, jak wyprawa zagraniczna, zwłaszcza meksykańska, która od samego zawiązku niesłychanie popularną się stanie. Z resztą, i to przypomnieć należy, że rząd Stanów Zjednoczonych nie użyczał nigdy swej firmy podobnym wycieczkom zbrojnym. Działały one zawsze na swoją rękę, a dopiero gdy kraj zdobyty uzyskał niepodległość, Unia go przyjmowała na swe łono, jako kraj wolny i niezależny. Tak było z Kalifornią, tak z Texasem.

Nie chcemy przez to powiedzieć, aby rząd Stanów Zjednoczonych nie wywierał wpływu na podobne wyprawy, aby postępował zawsze w dobrej wierze. O brak egoizmu nikt jeszcze Jankeów nie posądził. W wyprawie na Meksyk łatwo stać się on może silnym czynnikiem. Wielce to dogodnem byłoby rządowi washingtońskiemu, jeżeli się pozbędzie wielkiej liczby awanturników, bez których w takiej wojnie jak z Południem obyć się nie mogło. Wyniesienie się ich za granicę i zwrócenie umysłów w inną stronę dozwoli rządowi dokonać z łatwością rozbrojenia i pozbycia się wielu niespokojnych żywiołów. Zresztą co do Meksyku, rząd Unii postępował ciągle zgodnie z doktryną Monroe. Prezydent Lincoln nie uznał Cesarstwa, a posła swojego uwierzytelnił przy rzeczypospolitej meksykańskiej. Poseł Juareza przyjęty był w Washingtonie; a jeżeli prawda co donosił niedawno telegraf, że prezydent Johnson zażądał, aby go rząd meksykański zawiadomił o terminie, kiedy ziemię amerykańską opuszczą cudzoziemcy, to zaprawdę ciężko przypuścić, aby na tej drodze wyprawa doznała stanowczych od władz Unii przeszkód i trudności.

Jedna tylko uwaga, ale nader ważna, zatrzymaćby mogła prezydenta Johnsona, to jest, że wyprawa spotka w Meksyku wojsko francuskie. Nie wiemy ani też chcemy się domyślać, jak dalece dopuszczenie tej wyprawy mogłoby wplątać Stany Zjednoczone w wojnę z Francyą. Polityki napoleońskiej przesądzać nie będziemy, ale to pewna, że myśl cesarstwa w Meksyku odebrała cios niezawodny przez upadek Południa. Południe było przedmurzem Cesarstwa Meksykańskiego. Dziś opiera się ono tylko na Francyi. O równoważeniu demokracyi północnej za pomocą ludności rolniczej Południa i zasady monarchicznej w Meksyku, trudno teraz pomyśleć. Ale właśnie ów cel był może pobudką w Washingtonie do zajęcia tak nieprzyjaznego względem nowego cesarstwa stanowiska. Niemniej zatargi z Francyą, gdyby do nich przyszło, byłyby bardzo dla Stanów Zjednoczonych niebezpiecznemi, w chwili zwłaszcza, kiedy Anglia o Kanadę się obawia. Z innej atoli strony Stany Zjednoczone wiedzą dobrze i rachują zapewne na antagonizm Anglii, który jej zawsze Francyą w krytycznych okolicznościach opuszczać każe. Wojna ze Stanami Zjednoczonemi o Meksyk byłaby równie niepopularną we Francyi, jakby była z radością i egzaltacyą w Ameryce przyjęta. Może więc prezydent Johnson mniemać, że Francya do wojny nie będzie pochopną; że wyprawa uchodzić może za sprawę Juareza, której Washington przeszkodzić nie mógł, ale której się wyrzeka co do faktu, lubo nie co do zasad. W końcu i to być może, że Jankee pomimo oporu Johnsona wykrzykną. *Go a head!* i uderzą na Meksyk, a nie zadziwimy się wcale, jeżeli telegram nowojorski sprawi silne w Europie wrażenie.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 maja.

§ Traktat handlowy ze Związkiem celnym zawarty, był dziś w Izbie niższéj na porządku dziennym. Najsłabszą jego stroną jest pośpiech. Dnia 11go kwietnia tego roku został on dopiero w Berlinie zawarty, 24go kwietnia wniósł go rząd do Izby, a do 23go maja, to jest za parę dni musi być ratyfikowany. W przeciągu więc tych kilku dni ma być w obu Izbach uchwalony, ma otrzymać sankcyę cesarską, i posłanym być do wymiany ratyfikacyj. Wszyscy więc użalają się na ten pośpiech; jakoż nawet sam sprawozdawca zalecając go dziś w sprawozdaniu wydziału do przyjęcia, nie mógł nie wyznać, że nie było dosyć czasu, aby go dostatecznie zbadać, i z góry zapowiedzieć, jakie skutki na przemysł austryacki wywierać on może. Oprócz tego, jeżeli zostanie przyjęty, zacznie obowiązywać od 1go lipca bieżącego roku; te więc gałęzie przemysłu, które z jego powodu upadną, nie będą miały czasu na wycofanie kapitałów włożonych w produkcyę wyrobów upaść mających. Z drugiéj strony, traktat w mowie będący stawia przemysł austryacki dla tego także w przykrem położeniu, że Związek celny nie zawsze przestrzega w nim zasad wolno-handlowych, że mianowicie nie wszystkim towarom austryackim ułatwia odbyt w krajach Związku celnego; na niektóre bowiem towary austryackie jak np. na papier lub przędzę lnianą, które to towary w ostatnich czasach w wielkich ilościach wychodziły do krajów Związku celnego, Związek ten nakłada obecnie daleko wyższe cło od tego, które dotąd istniało. Austryi zależało, jak wiadomo, bardzo wiele na tem, aby ze Związkiem celnym pozostać w bliższych stósunkach handlowych. Traktat dawniejszy, który zawarła w roku 1853, upływa z końcem bieżącego roku; gdyby więc nie była zawarła nowego traktatu, wyszłaby zupełnie ze stósunków handlowych ze Związkiem celnym, i chociaż należąc w części do Rzeszy niemieckiéj, musiałaby stać obok Związku celnego jako państwo zupełnie obce. Prusy pragnęły tego wypadku, a widząc, jak silnie Austrya uniknąćby go chciała, postawiły jéj w obecnym traktacie bardzo ciężkie warunki. Miały Prusy swoje własne korzyści na widoku, nie troszcząc się bynajmniéj o to, jakie skutki ten traktat na przemysł austryacki wywrzeć może. Austrya więc chcąc pozostać w stósunkach dalszych ze Związkiem celnym, przyjęła te twarde warunki, i dała przez to przemysłowcom swoim bardzo silną broń do ręki.

W wydziale jak już wiadomo, większość 11tu głosów oświadczyła się za przyjęciem traktatu; mniejszość zaś 4 głosów za odrzuceniem. Sprawozdawca większości jest Dr Brestl poseł Niższéj Austryi i członek wydziału krajowego, ekonomista biegły i człowiek naukowy. Sprawozdawca mniejszości jest Skene, przemysłowiec morawski i burmistrz miasta Berna. Po odczytaniu obu sprawozdań, prezes oznajmił, iż przeciw traktatowi zapisało się do głosu 12 mowców: Winterstein, Stummer, Waser, Schindler, Herbst, Giskra, Toman, Stamm, Berger, Ingram, Steffens, Riese-Stallburg; zaś za traktatem nikt się nie zapisał do głosu, co w historyi parlamentarnéj w tak ważnéj kwestyi jest niewątpliwie nadzwyczajnym wypadkiem. Uderzyło także nie mało, że Winterstein i Herbst, członkowie wydziału, którzy głosowali za traktatem, zamierzają teraz mówić przeciw traktatowi. Wszakże ta liczba mowców zadziwić nikogo nie powinna, są oni bowiem albo przemysłowcami, albo też przez nich do sejmów wybrani; ulegają przeto ich wpływom, a nawet niemałemu parciu; tem należy także tłómaczyć zmienne postępowanie Herbsta i Wintersteina.

Wykazawszy na wstępie słabe strony traktatu, nie będę rozbierał każdéj mowy osobno, lecz ograniczę się na ogólnéj ich charakterystyce. Najpierw Winterstein spróbował fortelu, którego antagoniści traktatu w wydziale, chociaż bez skutku, już używali. Chce on bowiem całą tę sprawę puścić w odwłokę. W tym celu postawił wniosek, aby Izba odroczyła rozprawy aż do chwili, kiedy rząd wystąpi z taryfą tymczasową. Muszę tę kwestyę bliżéj wytłómaczyć. Izba chcąc przyjąć w mowie będący traktat, nie może spuścić z oka traktatu, który nie dawno Francya ze Związkiem celnym zawarła, a który także 1go lipca r. b. wejdzie w wykonanie. Nie może ona spuścić go z oka dla tego, że dotychczas było dla Francyi rzeczą obojętną, dokąd towary swoje, czy do krajów Związku celnego, czy też do portów austryackich ma posyłać, bo tak jak tam wprowadzała je pod temi samemi warunkami. Austrya bowiem nie chcąc tych towarów od swoich portów oddalać a ku Związkowi celnemu napędzać, robiła dla nich te same ułatwienia co i Związek celny. Dziś rzeczy te inaczéj stanęły. Skoro Związek celny na mocy traktatu z Francyą zawartego zmniejszył swoje cło na towary francuskie, a tem samem z dniem 1 lipca odwróciłby je zupełnie od portów austryackich i skierował wyłącznie ku swoim granicom, to Austrya chcąc temu zapobiedz, musi także zniżyć swoje cło na wszystkich swoich granicach, przez które towary francuskie wchodzić zwykły. Jakoż Austrya uczyniła to w nowéj taryfie ogólnéj, którą już Izbie dawno przedłożyła; co więcej, z ułożeniem nowéj téj taryfy i z przedłożeniem jéj Izbie, li dla tego się pośpieszyła. Lecz Izba nie chce tak nagle rozbierać ogólnéj taryfy: chce ona dokładnie się nad nią zastanowić, utrzymuje więc, że nie może się z nią uporać do 1go lipca, a przeto domaga się od rządu, aby na czas, zanim ogólna taryfa przyjdzie do skutku, ułożył i wniósł do Izby tymczasową, któraby od 1go lipca aż do téj chwili obowiązywała, zanim ogólna taryfa wejdzie w wykonanie. Organem tych życzeń był dziś Winterstein, stawiając wniosek, aby Izba odroczyła rozprawy nad traktatem handlowym, dopóki rząd nie przedłoży owéj taryfy intermistycznéj. Zdaje mi się jednak, że Winterstein sam nie brał swego wniosku na seryo, sądzę raczéj, że stronnictwo jego chciało tylko spróbować i obliczyć siły swoje przy popieraniu tego wniosku. Próba ta wypadła dla nich niepomyślnie; wniosek bowiem był dość słabo poparty, co znaczy, że sam traktat stoi dotąd dość silnie; jutro więc ze strony przemysłowców nowego wybiegu parlamentarnego spodziewać się należy. Na wniosek Wintersteina odpowiedział zaraz baron Hock, ojciec traktatu. Uznał on, że taryfa intermistyczna, skoro Izba nie będzie gotową na czas z taryfą ogólną, stanie się niezbędną; rząd przeto wniesie ją do Izby, ale pierwéj wiedzieć musi, czy traktat będzie przyjęty czy odrzucony, podług tego bowiem poznać będzie musiał także taryfę tymczasową z powodu traktatu francusko pruskiego nieodzowną. Po Wintersteinie mówił Stummer w interesie przemysłu w ogóle; po nim Waser brał w obronę fabryki żelazne Styryi i Krainy; następnie Schindler, który korzystał ze sposobności do różnych wycieczek przeciw rządowi, a chociaż bardzo długo mówił, mówił do przekonania, a zarazem ubawił Izbę niezrównanym swoim dowcipem. Na jego mowie skończyło się posiedzenie o godzinie 3½ po południu.

Lwów 18 maja. C. k. centralna komisya do badania i utrzymywania pomników architektonicznych mianowała byłego profesora uniwersytetu krakowskiego Dra Wincentego Pola i kanclerza gr. kat. konsystorza X. Jana Stupnickiego we Lwowie swoimi korespondentami. Co się niniejszem podaje do wiadomości.

Wiedeń 18 maja. Dziś rozpoczęła się w Izbie poselskiej dyskusya nad traktatem celnym. Zdaje się, iż agitacya, którą szerzyli zwolennicy ceł protekcyjnych, nie pozostała bez skutku w dniach ostatnich: przynajmniej zastęp zwolenników wolności handlowej w wydziale reformy celnej dwóch już liczy odstępców.

PP. Winterstein i Herbst, którzy w naradach wydziałowych poparli propozycyę rządową, dziś wycofali się i widzimy ich zapisanymi do głosu przeciw projektowi. To też stronnictwo to nie szczędziło żadnych zabiegów. Pominąwszy już starania zakulisowe, które tu mogły najwięcej zaważyć na szali, posługiwało się ono jawnie dwoma najznakomitszemi dziennikami Wiednia, dawną i nową *Presse,* które oddawna występowały w obronie ceł protekcyjnych; posługiwało się dalej mnogą liczbą stowarzyszeń i zgromadzeń kupieckich i przemysłowych w zachodnich krajach monarchii, które pragnąc utrzymania ceł dotychczasowych, z natchnienia agitacyi stronniczej w po-

Część literacko-artystyczna.

Charakterystyka Petersburga i Moskwy.

Z HERZENA.

Zżymacie się kochani przyjaciele, że osiadłszy na brzegach Wołchowa mówię tylko o przeszłości, tak jakby u nas teraźniejszości nie było, tak jakby istniała jakaś tajemna granica historyczna nie dopuszczająca poszukiwań po ukazaniu się Rosyi; jakby najważniejszą sprawą i wypadkiem naszej historyi była sama metryka urodzenia, a dalsze życie tak skromne i ciasne, że nie ma co o niem powiedzieć.

Lecz niezapuszczajmy się! Właśnie dla tego zacząłem mówić o przeszłości, gdyż zdaniem mojem, my i w niej nie żyliśmy, tylko wegetowali. Mniejsza o to, zostawmy przeszłość!

Mówić o teraźniejszej Rosyi jedno jest co mówić o Petersburgu, o tem mieście bez historyi, o mieście rzeczywistości, które żyje i działa w miarę tegoczesnych i swojskich potrzeb, na tej ogromnej części planety, nazwanej Rosyą. Przeciwnie, Moskwa ma pociąg do dawnego bytu, do mniemanego z niem związku; ona zachowuje wspomnienia jakiejś przeszłej sławy, zawsze ogląda się po za siebie, pociągnięta ruchem petersburskim, idzie tyłem naprzód i dla tego nie widzi europejskich prądów postępu, bo się ich odwrotnie dotyka. Petersburg żyje tylko w teraźniejszości; oprócz Piotra Igo nie ma innych wspomnień; jego przeszłość wtłoczona w jeden wiek, nie ma historyi, ale także i przyszłości; każdej jesieni może oczekiwać powodzi, która go zatopi. Petersburg jest zdawkową monetą, bez której nie można się obejść; Moskwa rzadkim, powiedźmy nawet znamienitym dla lubownika numizmatem — ale nie mającym kursu. Zacznijmy więc od miasta rzeczywistości, Petersburga.

Rzecz szczególna — przypatrywałem się Petersburgowi, zwiedzałem jego akademie, kancelarye, koszary, domy zajezdne, a małom go zrozumiał. Żyjąc bez zatrudnienia, nie należąc ani do spraw cywilnych, ani do frontu i parad pokojowo-militarnych, miałem podostatkiem czasu usunąć się, że tak rzekę, na stronę, aby przypatrzyć się Petersburgowi. Widziałem tam ludzi różnych warstw— ludzi, którzy olimpijskim zamachem pióra mogą dać order Stanisława i pozbawić miejsca; ludzi bez przestanku piszących czyli urzędników; ludzi prawie nigdy niepiszących czyli rosyjskich literatów; ludzi, nie tylko nigdy niepiszących, ale i nigdy nie czytających, to jest oficerów lejb-gwardyi wyższych i niższych; widziałem lwy i lwice, tygrysy i tygrysice; widziałem i takich, którzy nie tylko do żadnego zwierzęcia, ale nawet do człowieka niepodobni, a którzy w Petersburskim żywiole czują się jak ryba w wodzie; nakoniec widziałem poetów w III oddziale cesarskiej kancelaryi i III oddział cesarskiej kancelaryi zajmujący się poetami; [1])— ale mimo tego Petersburg, jak pierwej, tak i teraz pozostał dla mnie zagadką. Nawet kiedy mgła go zasłania przedemną, w którą przez cały rok Bóg go otula, żeby nie widziano, co się w nim dzieje, nie wiem, jak rozwiązać zagadkowy byt tej stolicy założonej na samych przeciwstawieniach i sprzecznościach tak fizycznych jak obyczajowych..... Właśnie i to jest nowym dowodem jego tegoczesności: cały peryod historyczny od Piotra Igo należy do zagadek; nasz byt teraźniejszy także zagadką;— zagadką, ten różnorodny chaos wzajemnie pożerających się sił, sprzecznych dążności, z których gdzie niegdzie wypłynie coś europejskiego, coś wspaniałego i ludzkiego, a przytem tonie w błocie koszlawo-namiętnego charakteru słowiańskiego, znoszącego wszystko obojętnie: knut i książki, prawa i bezprawie, Tatarów i Piotra, i dla tej przyczyny nic nie biorący w siebie, chyba, że kiedy niekiedy wzburzą nim dzikie wyobrażenia wyłącznej narodowości, świeżo wywołane z grobów wyobrażenia, które i pod ziemią nie zmądrzały.

[1]) III oddział cesarskiej kancelaryi zajmuje się wyłącznie polityczną i tajną policyą.

Od dnia, kiedy Piotr pojął, że nie ma dla Rosyi zbawienia, tylko w pozbyciu się ruskości, odkąd postanowił wciągnąć nas w historyę świata, okazała się konieczna potrzeba Petersburga, a nieużyteczność Moskwy. Pierwszym niezbędnym krokiem dla Piotra było przeniesienie stolicy z Moskwy; z założeniem Petersburga Moskwa stała się podrzędną, straciła dla Rosyi przeszłe swoje znaczenie i przedrzymała w nicestwie i plotkach do 1812 roku. Być może, że w przyszłej epoce.... A czegoż spodziewać się można? i pewno wiele dobrego stanie się kiedyś; lecz my mówimy tylko o przeszłem i teraźniejszem. Dla ludzkości Moskwa nic nie znaczyła, a dla Rosyi miała znaczenie miru wciągającego w siebie najlepsze jej siły, a nie umiejącego ich zużytkować. Po Piotrze o Moskwie zapomniano, otoczono ją tem uszanowaniem, tą względnością, jaka się należy zgrzybiałej babce, którą usunięto od zarządu majątku. Moskwa stała się stacyą między Petersburgiem a tamtym światem, dla wysłużonych magnatów, jako przedsmak ciszy grobowej. Do Petersburga nie miała ona niechęci, owszem wlekła się zawsze za nim, przejmowała, przesadzała jego mody, obyczaje; całe natenczas młode pokolenie służyło w gwardyi, wszyscy czujący w sobie zdatności, udawali się do Petersburga, by tam pisać, służyć i działać. I ta Moskwa, o której istnieniu zapomniano, ni z tego ni z owego wplątała się swoim Kremlinem w historyę Europy,— w porę zgorzała, w porę odbudowała się; jej imię weszło do buletynów wielkiej armii, Napoleon jeździł po jej ulicach. Europa przypomniała ją sobie, dziwaczne wieści, jak z gruzów powstała, obiegły świat cały; a komuż nie nakrzyczano w obie uszy o piękności tego nowego feniksa, powstającego z popiołów? Z tem wszystkiem, co prawda to prawda: Moskwa źle się odbudowała, jej architektura potworna, śmiesznie pretensyonalna, domy, czyli raczej dworce małe, oblepiane kolumnami, przygniecione frontonami, okolone parkanami.... Cóż dopiero musiało być dawniej, kiedy była brzydszą, niż teraz? Znaleźli się dobroduszni ludzie, którzy myśleli, że tak silne wstrząśnienie rozbudzi życie w Moskwie; sądzili, że się w niej rozwinie wykształcona, samodzielna narodowość, a ona moja gołąbka wyciągnęła się na 40 wiorst od Trójcy w Goleniszczewie do Batyrek, i snem błogim zasnęła,— a gdzież drugi Napoleon, aby ją zbudził!! —

W Petersburgu wszyscy ludzie w ogóle, jak każdy w szczególe, najgorsi. Petersburga lubić nie można, a jednak czuję, że w żadnem innem rosyjskiem mieście, nie potrafiłbym mieszkać; przeciwnie w Moskwie wszyscy ludzie najlepsi, tylko na śmierć zanudzą. W Moskwie jest wpół dziki, wpół wykształcony byt pański, który się zaciera w natłoku petersburskim, dobrze nań popatrzyć, jak na osobliwość, ale prędko się naprzykrzy. Ruscy panowie nie znają przyjemności życia, u nich dostatnio, ale brudno, przesyceni parafijaństwem, i dla tego w Moskie, jak na szpilkach wyciągają się, żeby dorównać obyczajom petersburkim, choć Petersburg nie ma swoich obyczajów. Oryginalności, samodzielności ani szukaj w Petersburgu, nie tak jak w Moskwie, gdzie wszystko oryginalne, od dziwacznej architektury Wasyla błogosławionego aż do smaku kołaczy. Petersburg jest wcieleniem, ogólnego, oderwanego pojęcia stołecznego miasta; Petersburg tem się odznacza od innych europejskich stolic, że ma ze wszystkiemi trochę podobieństwa; Moskwa zaś tem, że do niczego niepodobna; jest to olbrzymio rozwinięta bogata wieś rosyjska. Petersburg, dorobkowicz, nie ma wiekami uświęconych wspomnień, nie ma serdecznecznej spojni ze stronnictwem, które go z bagien wywlokło na swego reprezentanta; jest to po prostu siedziba policyi, władz rządowych, kupiectwa. Znajdziesz tam rzekę, dwór, siedmiopiętrowe domy, gwardye, trotoary, po których wolno chodzić, gazowe latarnie, rzeczywiście oświetlające ulice — i ów dorobkowicz zadowolniony ze swego dobrego bytu niemającego rzetelnej podstawy, a tylko wspartego, jak on sam, na palach wbitych kosztem życia stutysięcy kacapów.

W Moskwie martwa cisza, ludzie systematycznie nic nie robią, żyją i odpoczywają przed trudem; w Moskwie po dziesiątej wieczorem nie znajdziesz dorożki, na niektórych ulicach nie spotkasz ludzkiej twarzy; odosobniony byt słowiańsko-wschodni przypomina się za każdym krokiem. W Petersburgu nie ustanny ścisk, zgiełk, gonitwa i wszyscy do tego stopnia zajęci, że nawet niemają czasu żyć; czynność Petersburga bezmyślna, lecz przyzwyczajenie do niej jest wielkie. Letargiczny sen Moskwy nadaje jej mieszkańcom charakter pekińskiej nieruchomości, któraby znużyła nawet Ojca Jacentego. Petersburczyk ma cel ograniczony lub podły, ale z wytrwałością dąży do niego; niekontent z teraźniejszości, lecz pracuje. Moskiewczyk, najszlachetniejszej duszy, nie ma żadnego celu, po większej części zawsze zadowolony z swojego losu, a w przeciwnym razie wśród myśli ogólnych, nieokreślonych i nieujętych nie umie pokazać, gdzie go co dolega. W Petersburgu, wszyscy literaci kramarzami, nie ma ani jednego kółka literackiego, któreby miało na celu nie osobistą wygodę, lecz ideę. Petersburscy literaci i o połowę mniej wykształceni jak moskiewscy, gdy przyjadą do Moskwy dziwią się jej wieczorom i biesiadom naukowym; a pomimo tego cały ruch książkowy istnieje tylko w Petersburgu. Tam wydają peryodyczne pisma, tam cenzura rozsądniejsza, tam pisał i przebywał Puszkin, Karamzin, nawet Gogol więcej do Petersburga jak do Moskwy należał. W Moskwie są ludzie głębokich przekonań, lecz siedzą z założonemi rękoma; w Moskwie są kółka literackie bezkorzystnie czas trwoniące na tem, żeby każdego dnia dowodzić jakiej zbawiennej myśli jeden drugiemu, naprzykład: że Zachód gnije, a Rosya rozkwita. W Moskwie wychodzi jeden dziennik, a i ten „Moskwiczanin.“

Moskal lubi krzyże i ceremonije, Petersburczyk urzędy i pieniądze; tamten lubi arystokratyczne związki, ten ludzi przy władzy będących. Moskalowi dadzą Stanisława na szyję, a on go nosi aż na brzuchu; u Petersburczyka Włodzimirz włożony jak obróżka z kłódeczką, albo jak stryczek u oderwanego wisielca. W Petersburgu można i dwa lata przebyć, i nie dostrzedz jakiej kto religii, tam i cerkwie wyglądają nieco na katolickie kościoły; W Moskwie na drugi dzień przyjazdu poznasz i usłyszysz prawosławie z jej miedzianem głosem. W Moskwie mnóstwo ludzi idzie na mszę w niedzielę i dnie świąteczne, są tacy, którzy i na jutrznię chodzą; — w Petersburgu nikt z mężczyzn

parciu swego pragnienia zasypywały izbę petycyami, nie pomijając i innych sposobów popierania swej sprawy. Tak np. w ostatnim numerze nowej *Presse* spotykamy się pod rubryką „Nadesłane" z korespondencyą jakiegoś farbierza morawskiego, w której porównawszy warunki produkcyi swego zawodu w Austryi i w Prusach, farbierz ów przychodzi do rezultatu, iż przy równym kapitale nakładowym w obu krajach np. przy 70,000 złr., fabrykant berliński o 13,000 złr. taniej produkować może niż fabrykant berneński.

Sprawozdania z przebiegu posiedzenia czwartkowego, które nas doszły dotąd, sięgają pierwszego początków posiedzenia, to jest tej chwili, gdy po przemówieniach sprawozdawców większości i mniejszości Izba przystępowała do dyskusyi, do której zapisanych było 13 mówców — wszystkich nieprzyjaznych propozycyi rządowej. Nie należy jednak dla tego wątpić już o losie traktatu. Bezwzględnie popiera go frakcya polska, popierają Rusini i Siedmiogrodzianie, popierają, po słowie Dalmacyi i Wybrzeża. Nadto większa część właścicieli ziemskich nie odmówi mu z pewnością swego poparcia. Pozostaną więc tylko właściwi Niemcy, z których znaczna część niedotknięta bezpośrednio owym traktatem nie jest mu wcale przeciwną. Jądro opozycyi stanowią wielcy przemysłowcy austryaccy, a szkodzące im garstka ze sfery inteligencyi niekupieckiej, która z powodów politycznych nie życzy sobie wcale, aby wschód monarchii usamowolnił się z pod kuratelli wywieranej w sprawach ekonomicznych przez kraje zachodnie.

W streszczeniu podajemy tu głos sprawozdawcy wydziału Dra Brestla, w którym zalecał przyjęcie propozycyi rządowej.

Poczynając przedewszystkiem od kwestyi zasadniczej przedstawia Dr Brestl, iż przyjęcie traktatu nie obowiązuje bynajmniej państwa do przyznania tychże samych ceł towarom sprowadzanym z krajów do Związku celnego nienależących. Nie stoi więc żadna prawna przeszkoda podniesieniu ceł od towarów zagranicznych (tj. nie z krajów związku celnego), zachodzi tylko przeszkoda faktyczna, ta mianowicie, iż podniesienie cła od pewnych towarów wyżej nad sumę ceł opłacanych przez ów towar na granicy związkowej i austryackiej, pozbawiałoby bezskutecznie skarb państwa dochodu.

W naradach swych większość wydziału nie mogła spuścić z oka, iż propozycya rządowa może być przyjętą lub odrzuconą, lecz nie może być zmienioną. Jądro więc kwestyi spoczywało w wykazaniu, ażali ogół korzyści traktatem owym zapewnionych przewyższa ogół niekorzyści lub odwrotnie.

Gdyby propozycya rządowa odrzucona została, wówczas dzisiejsze stosunki handlowe Austryi ze związkiem celnym uległyby stanowczym zmianom. Traktat z r. 1853 i wszystkie zapewnione w nim korzyści upadłyby, ustępując miejsca temuż stanowi rzeczy, który przed r. 1853 stosunki handlowe Austryi z Niemcami regulował. Zmiana ta byłaby nader niekorzystną dla handlu i przemysłu austryackiego.

Zadanie wydziału skupiało się więc w zbadaniu, ażali korzyści zapewnione propozycyą rządową sprawią stan lepszy od tego, który przed r. 1853 istniał, ażali szkody, które za sobą pociągnąć może, nie będą większe bez dostatecznej kompensaty.

Krótkość czasu nie dozwalała wydziałowi rozpocząć szczegółowych badań nad wpływem, który przyjęcie owego traktatu wywrzeć może na poszczególne gałęzie przemysłu austryackiego.

To sprawozdanie zapuszcza się w szczegółowy wykaz artykułów, na które nowa taryfa ceł wprowadza zniżkę, zmniejsza cło lub podwyższa. Z wykazu tego zapisujemy, iż zniżono cło na masło, podwyższono na ser, a zniesiono dozwolenie swobodnego przewozu koni.

Przy wywozie z Austryi do Niemiec podniesiono cło na papier i przędzę lnianą, natomiast zniżono cło na towary szklane.

Z innych stypulacyj, które znalazły miejsce w nowym traktacie, podnieść warto, iż § 25 traktatu lutowego (z r. 1853) takim uległ zmianom, które prawo Austryi do zjednoczenia w przyszłości ze związkiem celnym czynią illuzoryjnem. — Wspomnieć także należy, iż wino obłożone przy wywozie do związku cłem tak wysokim, iż śmiało nazwać go można ochronnem.

Z drugiej strony atoli korzyści, które traktat w mowie będący zapewnia, polegające głównie na kartelu celnym, tudzież na nieocłonym wywozie do związku zboża, mąki i t. d. równoważą dotkliwe poniekąd ciosy, które traktat ów w pierwszej chwili swego istnienia zadać może przemysłowi austryackiemu.

Z tych przeto powodów wydział 11 głosami przeciw 4 postanowił zalecać Izbie przyjęcie propozycyi rządowej. — Taka jest zwięzła treść obszernego wywodu wniosku większości.

Wniosek mniejszości, który sprawozdawcą jest poseł Skene, podamy w numerze jutrzejszym.

— Po przyjęciu w trzecim odczycie projektu do ustawy o kolei siedmiogrodzkiej, posiedzenie środowe Izby poselskiej poświęcone było wyłącznie licznym petycyom, z których sprawę zdawał wydział właściwy. Znajdowały się tu także i prośby gimnastyków o zaprowadzenie gimnastyki w zakładach naukowych jako obowiązkowego przedmiotu, i ekspedytorów pocztowych o podwyższenie pensyi, i gmin węgierskich o przyznanie słuszności w sprawach granicznych. Najważniejsze atoli były petycye, z któremi wystąpił przy końcu posiedzenia Dr Schindler: złożył on bowiem nie mniej nie więcej jak 25 petycyj różnych korporacyj i stowarzyszeń, upraszających zgodnie, aby nowa taryfa celna odrzuconą została. Dr Schindler, który podjął się złożenia owych petycyj do laski marszałkowskiej, nie jest w pojęciu tamtych kupcem, a przyjęcie przezeń roli orędownika w tej kwestyi jest nowym dowodem, jak silną jest w Wiedniu agitacya przeciwna nowemu traktatowi, skoro udało się pozyskać nawet usługi człowieka, który na kwestyę zapatrywał się ze stanowiska powszechnego dobra a nie partykularnych interesów.

Królestwo Polskie.

Według doniesienia *Wiestnika Wileńskiego*, Michał Laskowski mieszczanin z Suraża w powiecie Białostockim gubernii Grodzieńskiej, stawiony przed sąd wojenny, „przekonany został o czynny udział w rokoszu przez przyjęcie naprzód obowiązku zaciągania ludzi do band powstańczych, a następnie, że był żandarmem tak zwanym wieszającym, i że zabił sześciu mieszkańców, a nadto zamierzył spełnić inne zabójstwa, lecz nie spełnił ich z przyczyn od niego niezawisłych, i że wymuszał datki pieniężne." Za takie przestępstwa Laskowski skazany został wyrokiem sądu wojennego, potwierdzonym przez polowy audytoryat okręgu wojennego wileńskiego, na karę śmierci przez powieszenie, i wyrok ten wykonany został d. 2 maja w mieście Surażu o godzinie 11ej rano w obecności włościan wsi okolicznych.

— Jak donosi z Warszawy *Gaz. krzyżowa*, zniesienie klasztorów spożytkowane będzie także w ten sposób, że ogrody klasztorne obrócone będą na poprowadzenie nowych ulic w Warszawie. I tak, zamierzono przeprowadzić ogrodem klasztoru kapucyńskiego ulicę od Miodowej do Daniełowiczowskiej. Ogród przy kościele ś. Krzyża czyli Misyonarzy na Krakowskiem Przedmieściu ma być przecięty do ulicy Królewskiej przed kościół ewangelicki, a z ogrodu przy szpitalu Dzieciątka Jezus ma iść nowa ulica (od ulicy Szpitalnej) do Marszałkowskiej. Ogromny szpital pomieniony, wzięty za nadto na poczty, a nowy szpital stanąłby na folwarku świętokrzyskim przed rogatką Jerozolimską, z względów sanitarnych, jak mówi *Gaz. krzyżowa*. Skarb miejski zyskałby na tych przerobieniach, albowiem nabyłby te ogrody podług taksy, a mógłby je podzielić na place pod domy, przez co zarobiłby około 1½ miliona rubli. *Gaz. krzyżowa* nie liczy przytem jednak wartości ziemi użytej pod ulice i kosztów urządzenia ulic. Klasztór Wizytek przy Krakowskiem Przedmieściu ma być obrócony na gimnazyum niemieckie, które otwarte będzie z przyszłym nowym rokiem szkolnym.

— *Dziennik Poznański* donosi z Wilna: Czytamy w ostatnich numerach *Wileńskiego Wiestnika* kilka okólników byłego zastępcy i pomocnika Murawiewa jenerała Potapowa, do gubernatorów podwładnych mu gubernij. Pierwszy z nich świadczy między innemi o chaosie panującym w kwestyi włościańskiej na Litwie, gdzie budzona przez wpływ „rosyjskich działaczy" żyłka pieniactwa już imże samym niedogodną być zaczyna. Okólnik, który tu podajemy, jest niby dalszym ciągiem i dopełnieniem wydanego ostatniemi czasy przez Murawiewa:

„Z olbrzymiej ilości podawanych codziennie próśb przez włościan często spostrzegać się daje zupełna nieświadomość i niepojmowanie przez nich praw i przywilejów tak osobistych jak i pod względem własności na mocy najmiłościwszego ukazu im przysługujących a zarazem niepojęcie obowiązków wiejskich i gminnych sądów i urzędów.

„Uznając, że podobne skargi nie tylko prowadzą do zupełnie zbytecznej i niepotrzebnej korespondencyi, lecz oraz przyczyniają włościanom niepotrzebnych wydatków, przyzwyczajając ich jednocześnie do szkodliwego pieniactwa, poczytuję za stosowne zwrócić na tę okoliczność szczególną uwagę osób będących na służbie przy instytucyach włościańskich, a w szczególności mirowych pośredników, którzy ciągle obowiązani są wyjaśniać włościanom znaczenie ukazów z dnia 19 lutego (2 marca) i okólników p. głównego naczelnika kraju z dnia 8 sierpnia 1863 r., 15 marca 1864 r., 13 lutego, 10 i 11 marca 1865 r., gdzie są wykazane prawa włościan, znaczenie samorządu gminy i te środki, za pomocą których dojść można do regularnego ich rozwoju w rzeczy samej, a nietylko na papierze, jak dotąd bywało.

„Pojęcie przez włościan praw, które im przysługują, tak osobistych jakoteż pod względem majątkowym i zarządu gminnego, a również poznanie kompetencyi i granic, do których sięgać mogą instytucye i władze gminne, stanowi jeden z głównych środków, wymaganych przez położenie kraju. Tak skutek zaiste osięgnąć nie zapomocą bezpośredniego mięszania się w sprawy włościańskich zarządów i sądów, lecz tylko za pomocą właściwego wyjaśnienia nadanych włościanom praw, oraz moralnym wpływem na władze gminne będące bezpośredniemi kierownikami włościan na zgromadzeniach i sądach gminnych. Z podawanych przez włościan skarg pokazuje się między innemi, że włościanie nie wiedzą albo też wiedzieć nie chcą o tem, iż wyroki sądów gminnych są ostatecznemi i mogą być uważane za prawomocne wtedy tylko, gdy są zapisane do sporządzonej na ten cel księgi. Nie zapisywanie wyroków sądów gminnych do księgi, uważane niejednokrotnie przy rewizyi zarządów gminnych przez czynowników zarządów gubernialnych do spraw włościańskich, niezachowywanie przez starostów wiejskich i starszynów gminnych przepisanego prawem porządku poświadczenia zawartych umów i porządku decydowania spraw w zarządach gminnych, niedosyć dokładne wytłómaczenie włościanom znaczenia rozmaitych terminów i porządków prawem przepisanych dla zaniesienia apelacyi na rozporządzenie urzędów gminnych — wszystko to zbija włościan z tropu, i jak już wspomniano, rodzi w nich niepotrzebną chęć zanoszenia skarg. Upraszam przeto JW. Pana zwrócić na ten przedmiot uwagę mirowych pośredników i zobowiązać tychże, aby w każdym razie, jeżli to będzie tylko możliwe, starali się wyjaśnić włościanom znaczenie i granice praw najmiłościwiej im nadanych a szczegółowo wyłożonych w okólnikach p. ministra spraw wewnętrznych i pana głównego naczelnika kraju."

Oprócz tego spotykać się dają od czasu do czasu w *Wil. Wiestniku* narzekania mające mniej lub więcej urzędowy charakter, że pisarze gmin wiejskich, których taką masę z głębi Rosyi sprowadzono, korzystając z tego, iż sami tylko mogą czytać i rozumieć po rosyjsku, bezprawnie powprowadzali mnóstwo zwyczajów celem wydarcia ostatniego grosza od włościan. Wszystko to razem przedstawia smutny obraz stanu Litwy pod względem kwestyi włościańskiej.

W innym okólniku z tejże samej daty (25 kwietnia) poleca Potapow gubernatorom zwrócenie większej troskliwości na drogi i mosty będące w zbyt opłakanym stanie; znajdujemy tam między innemi następujące wyrazy:

„Nie uważam również za zbyteczne zwrócić uwagę JW. Pana i na utrzymanie wyrębów porobionych w lasach podczas ostatnich nieporządków politycznych. Przytem mając na względzie, że niezależnie od dogodności komunikacyi wyręby te mają służyć do zapobieżenia gromadzeniu się i ukrywaniu się po lasach ludzi zbrodnicze cele mających, upraszam JW. Pana, ażebyś zechciał rozporządzić, by zapobieżono zarastaniu istniejących już wyrębów, wytrzebiając od czasu do czasu krzaki i młode drzewa, oraz utrzymując ich w takim stanie, w jakiem były wnet po ich przeprowadzeniu."

W innym późniejszym okólniku nakazuje Potapow, ażeby w dostarczaniu podwód dla ułatwienia marszu wojsk lub przejazdu urzędników włościanie brali udział na równi z właścicielami.

Rosya.

Schles. Ztg podaje artykuł pod napisem: „Rosyjscy aneksyoniści przeciw rozszerzaniu się Prus" następującej osnowy:

„*Mosk. Wiedomosti* walczą bez przestanku przeciw pruskim aneksyjnym usiłowaniom. Odkrywają one ciągle nowe niebezpieczeństwa, jakie powstawać muszą z powiększenia się Prus, dla Rosyi, mianowicie jako państwa morskiego. Do tego wszystkiego, powiada ów dziennik, nie byłoby przyszło bez powstania polskiego. Bez tej chwilowej słabości Rosyi sprawa szlezwicko-holsztyńska stałaby jeszcze dziś na tym samym punkcie co w r. 1846, a p. Bismark nie dążyłby dziś z taką pewnością do swojego celu. Czego Rosya ma się na przyszłość obawiać ze strony Prus, można już z tego wnosić, że p. Bismark przeciw planom niemiecko-skandynawskiego przymierza nie ma innego zaradczego środka nad to, że to „jeszcze za wcześnie", a że p. Roon nie obawia się wskazywać na możliwość nowego polskiego powstania, ponieważ z takiego możliwego przypadku obiecuje sobie nowe korzyści. Pruscy ministrowie mogą sobie tego życzyć, ale zapewne nie z przyjaźni dla Polski lecz tylko dla tego, aby potem znów całkiem wygodnie prowadzić dalej niemieckie aneksye w Europie wschodniej.

Zaraz w numerze następnym występuje ten sam dziennik z zachciankami, bardzo mało różniącemi się od tych, za które tak bardzo Prusom przyganiа. Daje się on znowu raz słyszeć dość zrozumiale o rutenizmie, a sposób, w jaki go klasyfikuje, prowadzi także nie do czego innego, jak tylko do aneksyi Galicyi, nad której ruskiemi mieszkańcami *Mosk. Wiedomosti* zawsze ubolewają, jako nad opuszczonemi dziećmi rosyjskiej macierzy. Ruski dziennik *Słowo* skarżył się niedawno na to, że Rusini w Rosyi i Polsce nie mają dotąd dostatecznej opieki przeciw polskiej narodowej propagandzie, i wyraził domysł, że Rosya może tylko dla tego jest tak obojętną względem Rusinów, że są połączeni z kościołem rzymskim.

Na to odpowiadają *Mosk. Wiedomosti*, że Rosya nie jest zdolną do takiego aktu nietolerancyi (!?) Dała ona w ogóle dość dowodów, że ucisku nie chce wywierać wprost ani pośrednio (!?). Ale jeżeli sytuacya jest tego rodzaju, że Rusini nie czują się dość zabezpieczonymi pod rosyjską koroną to zachodzi w tem więcej polityczna niżeli religijna kwestya. Jeżeli kto chce odkryć źródło złego, to niech tylko zwróci uwagę na język, w którym wychodzi samo *Słowo*, „na tę łamaninę, na to kaleczenie rosyjskiego książkowego języka." Jedynie panującemu między Rusinami pomąceniu wyobrażeń o tem, czem oni właśnie są, należy przypisać, że ich stosunki nie są lepsze. „Powinni się tylko urzędownie do tego przyznać, czem są w istocie, t. j.: że są Rosyanami, a wtedy znajdą radykalną pomoc.

Niemcy.

Artykuł wstępny *Nordd. Allg. Ztg*, o ktorym telegrafowano z Berlina na wszystkie strony, a którego główną treść podaliśmy w przeglądzie politycznym wczorajszego *Czasu*, dajemy dziś w całości, ponieważ jest on najświeższym wyrazem polityki pruskiej w sprawie Księstw niemieckich.

Organ p. Bismarka, zabrawszy się do rozważenia stosunków, jakie przytem obecnie uwzględnić potrzeba, „z okiem niezamąconem przez żaden interes stronnictw", przychodzi do następujących rezultatów:

„Monarchowie pruski i austryacki nie zamierzają oddać swych praw nabytych przez wojnę i pokój w Księstwach pod rozporządzenie jakiemu zgromadzeniu reprezentantów tychże Księstw, ażeby potem sobie robiło, co mu się podoba, lecz monarchowie ci zwołają stany i reprezentantów narodu *swych* Księstw dla naradzenia się z niemi o przyszłość tych krajów. Król i Cesarz są udzielnymi panami Szlezwiku i Holsztynu, a stosunek ten trwa dopóty, dopóki obaj nie przyprowadzą do skutku zmiany czyto z powodów politycznej stósowności, czyto że się dowodnie przekonają o prawach osób trzecich których to praw król Chrystyan IX nie mógł im odstąpić. Ostatni przypadek dotąd nie zachodzi. Są tylko, jak wiadomo, życzenia jednej części mieszkańców Szlezwiku i Holsztynu, obrabianej w obecnych okolicznościach przez stowarzyszenia i urzędników. Otóż dla tego, aby życzenia te mogły być określone i wyrażone przez prawnie ukonstytuowane organa, podług wniosku pruskiego zwołana ma być reprezentacya Księstw.

Reprezentacyi tej nastręcza się przez to sposobność układania się o przyszłość kraju z jego udzielnymi panami. Jeżeli Król i Cesarz przytem postanowią przenieść prawo zwierzchnicze, które posiadają, na innego księcia, którego sobie kraj życzy, to obaj monarchowie będą mieli prawo rozwinąć przed reprezentacyą narodową warunki, pod jakiemi gotowi są zgodzić się na taki środek w celu rozwiązania wspólnego posiadania.

Wszelkie usiłowanie ze strony reprezentacyi narodowej, aby jednostronnie sprowadzić rozstrzygnięcie woli jednego z monarchów nieodpowiednie, musiałoby naturalnie pomijać już wszystkie inne następstwa, zawierać w sobie zerwanie dalszych układów z reprezentacyą kraju i pociągnąć za sobą dalsze trwanie stosunku spółposiadania w teraźniejszéj formie.

Że taka sytuacya, jeżeli trwać będzie w teraźniejszej formie i z teraźniejszemi osobami, niebezpieczną jest dla pokojowego rozwoju sprawy, temu zaprzeczyć nie można. Ale któż mógłby myśleć na prawdę, że Prusy dadzą się zatrwożyć demonstracyom stowarzyszeń i nakłonić się do zrzeczenia się praw dobrze nabytych?

Czy chciałby kto może jakby dla zarzutu wskazać na istniejące stosunki tego rodzaju? Nie możemy w tem znaleźć dowodu przeciw naszemu zdaniu.

Jeżeli dotąd pozwalano na pobyt ks. Augustenburskiego w Księstwach, na usiłowania paraliżowania tamże wpływu prawowitych panujących przez półurzędowy rząd poboczny, jeżeli cierpiano zachowanie się większości tamtejszych urzędników względem teraźniejszych panujących, to działo się to bez wątpienia w skutek osobistej sympatyi, jaką sprawa księcia dziedzicznego znalazła od samego początku w sferach rządzących w Prusiech, a w Austryi od tego czasu, kiedy można się było obawiać, żeby z oderwaniem Księstw od Danii nie łączyły się szczegółowo korzyści dla Prus. Obowiązku cierpienia i nadal stanu wyż wspomnionego nie ma ani jeden ani drugi z monarchów panujących w Księstwach. Jeżeliby Prusy miały się przekonać, że cierpiąc dalej półurzędowe augustenburskie poboczne rządy obok prawowitych prusko-austryackich nie byłoby możliwem porozumienie się względem pruskich interesów, to jesteśmy przekonani, że w takim razie żądać będą Prusy, jako udzielny panujący w Księstwach, zniesienia tego stanu nadużyć. A na to nie będzie trzeba dowodu, że do takiego żądania, aby usunąć nieprawne pobocznego rządy strony trzeciej, służy osobne prawo każdemu z obu interesowanych panujących.

Użalają się, że w Prusiech oziębły sympatye dla Księcia dziedzicznego; rzeczywiście tak się rzecz ma. Winna temu niejasna polityka popierana z Kielu; winna temu niewdzięczność, na jaką tam napotkała osobista życzliwość.

Gdyby książę dziedziczny na prawdę myślał o przyrzeczeniu jakie podług doniesień przyjaznych mu Dzienników poczynić miał Prusom, to byłby publicznie wystąpił z otwartem w tym względzie oświadczeniem stwierdzonem własnym podpisem. Nie pozwalałby powątpiewać o tem, iż tylko pod tymi warunkami gotów jest objąć rządy, zwłaszcza że mu dostatecznie wiadomo, że i Prusy tylko pod ściśle określonami warunkami gotowe są przelać dalej swoje dobrze nabyte prawa. Ale żądać od pruskiego rządu, aby się zadowolił prywatnemi wzmiankami i zapewnieniami zamiarów, a za to aby poświęcił nabyte dla państwa prawa w nadziei, że nowy panujący ze swoimi stanami prawa pruskie „weźmie łaskawie pod rozwagę" znaczy tyle co przy-

---

nie bywa na jutrzni, a na nabożeństwo chodzą tylko lutrzy do swego zboru i wieśniacy przybyli ze wsiów. W Petersburgu jedna jest relikwija: domek Piotra Igo; w Moskwie złożone relikwije wszystkich ruskich świętych, które się w Kijowie nie pomieściły, nawet takich, o których śmierci jeszcze spór się toczy, jak naprzykład: Dymitra Carewicza. Tych świętości strzegą mury Kremlina; gdy ściany Petro-Pawłowskiej fortecy [2]) strzegą więźniów i mennicę.

Oddalona od politycznego ruchu, karmiąca się staremi nowinami, nie mająca klucza do działań rządu, ani instynktu do odgadnienia jego zamiarów, Moskwa, nie z jednego niekontenta, o wielu rzeczach lubi swobodnie rozprawiać... Aż tu zjawia się Jan Aleksandrowicz Chlestjakow [3]) na wielki kamień — Moskwa kłania się nisko uradowana nawiedzinami, daje bale, obiady i powtarza dowcipne słówka. Petersburg, punkt środkowy wszelkiej działalności niczem i nikim się nie cieszy, nic nie podziwia. Gdyby prochem wysadzono cały Wasylewski Ostrow [4]), mniejby to wrażenia uczyniło, jak w Moskwie przyjazd Chozrewa Mirzy. Jan Aleksandrowicz w Petersburgu nic nie znaczy; tam nikogo nie oszukasz wmawiając w drugich, że masz wpływy i władzę — dobrze tam wiedzą gdzie siła i w kim. W Moskwie dotychczas przyjmują każdego cudzoziemca, jak wielkiego człowieka; w Petersburgu wielkiego człowieka jak cudzoziemca. Przez całe swoje istnienie raz tylko ucieszył się Petersburg; niewypowiedzianie bał się Francuzów, a gdy Witgenstein wybawił go od tego strachu, wybiegł na jego spotkanie. W Moskwie można przez gazety ogłosić, żeby się takiego to dnia wdzięczyła, takiego cieszyła; a jenerał-gubernatorowi zostaje tylko postawienie muzyki półkowej, lub urządzenie procesyi. Ale za to Moskal płacze, że głód w Rezaniu [5]), a Petersburczyk nie płacze, bo nie domyśla się nawet, że jest jaki Rezań na świecie; a jeżeli ma jakie mgliste pojęcia o wewnętrznych gubernijach, to pewno nie wie, że się tam chlebem karmią.

Młody Moskal nie poddaje się formom, liberalizuje — a właśnie w tych liberalnych wyskokach przebija się skamieniały Scyta; ten szał liberalny zaraz przemija po pierwszem zetknięciu się z tajną policyą. Młody Petersburczyk formalista jak pismo urzędowe; w szesnastym roku dyplomatyzuje, i jest nieco szpiegiem i tak pozostaje całe życie niewzruszonym w tej roli. W Petersburgu wszystko się robi z pośpiechem. Polewoj w pięć dni po przyjeździe został wiernym poddanym; kiedy w Moskwie przez wstyd byłby jeszcze z pięć lat liberalizował. W ogóle wątli moskiewscy liberaliści zaczynają w Petersburgu starać się o miejsca, przeklinając oświatę i błogosławiąc parady. Petersburg, to piec egipski, tylko prędko dziurawi skorupę, a jakie z niego wyjdzie kurczę? — to nie jego wina. Bieliński przepowiadający w Moskwie narodowość i samowładztwo, przez miesiąc pobytu w Petersburgu, przeszedł samego Anacharsysa Klotza. Petersburg, jak wszyscy praktyczni ludzie, nie słucha bredni, a żąda czynu, dlatego często zacne moskiewskie gaduły stają się najnikczemniejszymi działaczami. W ogóle w Petersburgu nie ma liberalistów, a jeżli się jaki pojawi, to się do Moskwy nie dostanie; jego prosto ztamtąd odeślą do ciężkich robót lub na Kaukaz.

W losach Petersburga jest coś tragicznego, tajemniczego i wielkiego. To ulubione dziecko północnego wielkoluda olbrzyma, w którem zjednoczyła się energia z okrucieństwem konwentu 93 roku i z jego siłą rewolucyjną; to ulubione dziecko Cara, który na jego korzyść wyrzekł się swej rodzinnej strony i gniótł go w imię europeizmu i cywilizacyi. Niebo petersburskie zawsze szare, słońce przyświecające dobrym i złym, jednego Petersburga nie oświeca; błotnisty grunt napełnia go wyziewami; wilgotny morski wiatr świszcze po jego ulicach. Powtarzam, każdej jesieni może oczekiwać zupełnej zagłady. W losach Moskwy jest coś mieszczańskiego, coś połowicznego; klimat nie zły i nie dobry; domy nie niskie ale i nie wysokie. Przypatrzcie się Moskalom pod Nowińskiem lub 1go maja w Sokolnikach; ani im gorąco ani zimno, owszem bardzo dobrze; kontenci są z kramików, ekwipażów i siebie; — a potem rzućcie okiem w dzień piękny na Petersburg: z pośpiechem wybiegają nieszczęśliwi mieszkańcy z nór swoich i rzucają się w powozy, lecą do domków wiejskich, na wyspy, upajają się zielonością i słońcem jak więźniowie w Fidelio; ale z przyzwyczajenia kłopoty ich nie opuszczają; wiedzą, że za godzinę będzie deszcz; wiedzą, że wyrobnicy kancelaryi, słudzy biórokracyi, będą musieli być jutro rano na swoich miejscach. Człowiek ciągle drżący od zimna i wilgoci, żyjący w wiecznej mgle i szronie, inaczej patrzy na świat — tego jest dowodem rząd ześrodkowany w szronie, od którego przejął ten nieprzyjazny i szorstki charakter. Artysta rozwinięty w Petersburgu, wybrał dla swego pęzla straszny obraz dzikiej, bezrozumej siły niszczącej ludzi w Pompei [6]), oto natchnienie petersburskie. W Moskwie na każdej wersie jest coś pięknego; płaski Petersburg można schodzić wszerz i wzdłuż i nie znaleść nawet miernego widoku, ale za to po znużeniu trzeba się wrócić na przystań Newy i przyznać, że wszystkie widoki Moskwy przed tym bledną. W Petersburgu lubią używać, ale nie lubią niepotrzebnych dodatków; przeciwnie w Moskwie te dodatki stanowią jej rozkosz. Z tej to przyczyny przy każdym domie w Moskwie są kolumny, a nie ma ich w Petersburgu; u każdego mieszkańca Moskwy jest kilku służących źle odzianych i nic nierobiących, u Peterburczyka jeden, ale czysty i zręczny.

Przyznać należy, że nic nie jest sprzeczniejszem, jak wykształcenie Petersburga i Moskwy; Petersburg przez cały czas istnienia swego, widział tylko serajowe zmiany, zrucania, podwyższania i nie znał naszego starego bytu. Moskwa wyrosła pod tatarskiem jarzmem i owładnąwszy Rosyę nie przez własną zacność, ale przez brak zacności innych części, zatrzymała się na ostatniej karcie kochinchińskich czasów i tylko z posłuchu dowiaduje się o dalszych przemianach. W swoim czasie przyjeżdża kuryer, przywozi wiadomość — a Moskwa wierzy drukowanemu: kto Car a kto nie Car; wierzy, że Biron dobry, a potem, że zły człowiek; wierzy, że sam Bóg ztąpił na ziemię, żeby posadzić na tronie Annę Iwanownę, a potem Annę Leopoldownę, a potem Jana Antonowicza, a potem Elżbietę Petrownę, a potem Petra Fiedorowicza, a potem Katarzynę Aleksejewnę na miejscu Petra Fiederowicza. Petersburg doskonale wie, że Bóg nie miesza się w te ciemne sprawy; on widział rozpusty letnego ogrodu, księżnę Bironowę przewracającą się w śniegu, zalotną Annę Leopoldownę w zimowym pałacu, a potem wygnankę; widział pogrzeby Piotra III i Pawła I; on wiele widział i wiele wie.

Nigdzie nie oddawałem się bolesnym myślom tak często, tak wiele, jak w Petersburgu; przygnieciony ciężkiem zwątpieniem kroczyłem nieraz bliski rozpaczy po jego granicie; te chwile winienem Petersburgowi i polubiłem go za nic, tak, jak przestałem kochać Moskwę, bo ona nawet męczyć i szarpać nie umie. Petersburg tysiąc razy pobudzi uczciwego człowieka przekląć tę nową Babilonię; w Moskwie można lata przeżyć, i wyjąwszy w katedrze Uspiańskiej nie usłyszeć przekleństwa [7]).— Oto dla czego ona gorszą od Petersburga. Petersburg utrzymuje fizyczny i moralny stan gorączkowy, w Moskwie do tego stopnia wzmaga się zdrowie, że organiczna plastyka pożera wszystkie duchowe czynności. W Petersburgu wyjąwszy komendanta Zacharzewskiego nie ma tłustego człowieka, a i ten ubył w skutek kontuzyi. Ztąd rzecz jasna, że kto chce żyć duszą i ciałem, niech nie wybiera ani Moskwy ani Petersburga. W Petersburgu umrze w pół drogi, a w Moskwie doczeka się obłąkania.

Ale powiecie, niech cię kaci porwą, rozprawiałeś, rozprawiałeś, a pojąć nie można komu oddajesz pierwszeństwo. Naprzód w obecnej chwili, nie można wybrać swego siedliska, ani w Petersburgu, ani w Moskwie; albowiem jest fatum wybierające za nas miejsce pobytu, więc jest rzeczą obojętną, które z nich lepsze; powtóre wszystko w świecie, tyle rozlicznych ma stron, że każdy stanowczy sąd, jest jednostronną brednią. Są strony życia moskiewskiego, które można polubić; są one i w Petersburgu — ale więcej takich, które zmuszają Moskwy nielubić a Petersburga nienawidzić. Nakoniec dobre strony znajdą się wszędzie, nawet w Pekinie i w Berlinie; znajdą się trzej ludzie cnotliwi, dla których Bóg przebaczał kilka razy Sodomie i Gomorze, ale nic więcej, jak przebaczał. Nie trzeba się uprzedzać: gdzie tylko dużo ludzi nagromadzonych, gdzie dawno mieszkają, zawsze znajdzie się cokolwiek ludzkiego, wzniosłego i poetycznego. Uroczystym jest odgłos dzwonów moskiewskich i procesye w Kremlinie; uroczyste są wielkie parady w Petersburgu; uroczyste zebrania Buddystów na Wschodzie czytających swoje święte księgi i oświeconych 112ma pochodniami. Lecz nam mało tej poetycznej strony, nam się chce.... czy nie jednego nam się zachciewa?

Prorokują teraz żelazną drogę między Moskwą a Petersburgiem [8]). Daj Boże! przez to, kanał petersburgski i Moskwa będą pod jednym strychulcem: pewnie w Petersburgu stanieje kawior, a w Moskwie dowiedzą się dwoma dniami pierwej, jakie numera zagranicznych gazet zostały zabronione! I to dobre!

M.

[2]) Cytadela Petersburgska.

[3]) Uosobienie człowieka obdarzonego wysoką rangą orderami, lecz niemającego udziału w zarządzie państwa.

[4]) Wyspa, na której znajduje się Uniwersytet i giełda kupiecka.

[5]) Gubernskie miasto gubernii rezańskiej.

[6]) Znamienity obraz malarza rosyjskiego Brułowa.

[7]) W pierwszą niedzielę postu w każdej katedrze odprawia się po rannem nabożeństwie ceremonia wyklinania czyli raczej rzucania Anatemu na niewierzących w niektóre dogmata cerkwi rosyjskiej — na sprzeciwiających się władzy cesarskiej — na Gryszkę Otropiewa, Mazepę itd. Teraz jest 11 punktów, na które rzucają anatema. Do 1806 roku było ich 15 czy 16 między innemi na tych co z dyszlem jeżdżą. Te zostały wykreślone z rozkazu Cesarza Aleksandra I.

[8]) Obrazek ten pełen dowcipu i humoru, skreślił Hercen przed kilkunastu laty — dziś zmieniło się wiele; Moskwa zbudziła się jak pantera do politycznego życia. Dziennikarstwo jej wzięło na siebie wielką missyę cywilizacyjną — i propaguje wytępienie polskiego żywiołu.... z całą namiętnością sfanatyzowanego niewolnika.. Warto, żeby Hercen dopełnił rysami świeższej daty konterfekt obu tych stolic.

pisywać rządowi lekceważenie interesów swojego państwa.

W celu przekonania się, jakie rękojmie znajdą Prusy w Księstwach dla stanowczego uznania swych żądań, poruszył rząd myśl zwołania prawnie złożonéj reprezentacyi kraju; a rzecz jasna, że reprezentacyi z r. 1848 dla tego dał pierwszeństwo, że w razie oddania rządów Ks. Augustenburskiemu odpowiadałaby przyszłéj konstytucyi kraju.

Jeżeliby zaś tego środka, zaproponowanego w celu porozumienia się miano nadużyć na rzecz jednostronnych i dowolnych manifestacyj, narady nie miałyby żadnego skutku. Musiałyby one znacznie wzmocnić niedowierzania rządu pruskiego, że możliwe przyrzeczenia księcia dziedzicznego zostaną wypełnione, gdy zostanie panującym i w miarę tego zmniejszyć szczere postanowienie Prus mieć na względzie inny cel jak zużytkowanie własnych praw na własną korzyść.“

Francya.

P. Caragnel umieścił w *Journal des Débats* uwagi nad listem Cara Aleksandra do Murawiewa uwalniającym go od obowiązków rządzcy Litwy. List ten carski umieściliśmy w *Czasie* z dnia 13 b. m. a w parę dni później rozczulające pożegnanie Murawiewa przez *Inwalida rosyjskiego*, do którego artykuł p. Caraguela także stósować się może. Nie dajemy w całości tego artykułu *Débatów*, bo są w nim ustępy, które opuścić jesteśmy zniewoleni, ale artykuł ten zasługuje przez to na uwagę, że jest wyrazem nieurzędowej opinii publicznej we Francyi, i stanowi jakby odpowiedź nieurzędowej Francyi nie tylko na list carski, ale także na podejmowania i usłużności nicejskie.

„Cesarz Aleksander II — są słowa p. Caraguela — uwalniając jen. Murawiewa od urzędu rządzcy Litwy, wystósował do niego jeden z listów najpochlebniejszych, w jakich władzca może wyznać zadowolenie swoje poddanemu, że mu dobrze służył. Jest on świadectwem wdzięczności bez żadnych ścieśnień, wzmocnionem jeszcze przez nadanie jenerałowi godności dziedzicznej hrabiego cesarstwa. Car z przyjemnością uznaje, że plany jego były doskonale zrozumiane i wykonane z dzielnością i energią wyższą nad wszelkie pochwały. „„Czyny wasze — mówi on do swego wiernego sługi — są w zupełności przezemnie ocenione, i zjednały wam to ogólne współczucie, jakie tyle razy i z różnych stron było wam wyrażone.““

„Plany rządu rosyjskiego co do Polski, znane są całemu światu, i dadzą się streścić w tych słowach: wytępienie zupełne żywiołu polskiego w tym kraju. Tak więc w szeregu innych zasług, Murawiew gorące zjednał sobie pochwały swojego pana za „położenie podwalin wychowania publicznego w duchu prawosławia i patryotyzmu rosyjskiego.“ Nie mniej znanym jest sposób, w jaki słynny nazbyt prokonsul Litwy pełnił posłannictwo sobie przeznaczone. Byłoby zbytecznem powracać do szczegółów tej krwawej tragedyi....... Imie Murawiewa wystarcza, a żaden przymiotnik nie zdoła mu nic dorzucić.

„Car wysławia publicznie urzędowanie tego człowieka, a chwali za to, że tenże tak go dobrze zdołał zrozumieć. Wobec tego aktu, co powiedzą wszyscy usłużni obrońcy Rosyi, którzy nam dawali do zrozumienia, że Murawiew przekracza dane sobie zlecenia, że zapoznaje pojednawczego ducha i szlachetne uczucia wspaniałomyślnego pana? Ach, gdyby to Cesarz wiedział! — wołają oni co chwila. W ostatnich czasach posunięto się nawet aż do puszczenia pogłoski o mniemanej niełasce Murawiewa. Zręczna to taktyka, która zależy na tem, aby poświęcić narzędzie polityki rosyjskiej, aby tęż samą politykę oswobodzić z innej strony od odpowiedzialności zbyt ciężkiej do znoszenia. Ileż to nienapotyka się w historyi przykładów takiej rachuby? Smutny bohater smutniejszej jeszcze przygody, bywa zaparty, odepchnięty, gdy się już na nic nie przyda; staje się on kozłem ofiarnym nietylko za swoje własne grzechy, ale nadto za grzechy Izraela; ciągnie się przezeń korzyści ze sprawy, bez przyjęcia jej ciężarów, i zaspakaja się w ten sposób sumienie publiczne, z którem jak i z niebem wchodzi się w układy.

„Otóż Cesarz Rosyjski, oddajemy mu tę słuszność, wzgardził tą pospolitą taktyką; sądził on, że nie byłoby ani słusznem, ani godziwem opuścić Murawiewa; pochwala też bez ogródki wszystkie jego czyny, i jakby dla podniesienia go z upadku moralnego, jakiego doznał w oczach Europy, własną swoją odpowiedzialnością osłania dostatnio odpowiedzialność swego namiestnika. Tak więc nabyto odtąd przekonania niezachwianego, że nigdy żadna chmura nie przegradzała rządzcy Litwy od jego rządu; nic ani na chwilę nie mogło nadwątlić tej czystej reputacyi;.... wszystko co czynił, wzbudzało powszechne uwielbienie w Petersburgu i w całem cesarstwie. Nie bez pożytku będzie, jak mniemamy, postawić ten punkt na jawę.

„Przy tej sposobności, nasuwa się jeszcze na myśl jedna uwaga. Nie zapytamy wcale, przez jakie dziwne zapomnienie względów reskrypt cesarski na cześć Murawiewa datowany jest z Nicei, to jest z miasta francuzkiego, skoro nikomu nie tajno, tak dobrze w Rosyi jak gdzieindziej, że Francya jest może krajem, który najżywiej objawiał współczucie swoje dla Polski; ale trudno nam po odczytaniu tego reskryptu, nie przypomnieć sobie rokowań rozpoczętych przez Francyę i Anglię w początkach powstania polskiego. Nie zapomniano, jak wyniosłym tonem ks. Gorczakow położył kres tej bezpłodnej wymianie not i przeciw-not, wzywając mocarstwa zachodnie, aby odtąd swoich własnych spraw pilnowały. Dyplomacya poprzestała na tem co powiedziano, papiery włożono do tek, aby ztamtąd już nie wyszły, a dzieło wyniszczenia prowadzone było w Polsce z nową siłą. Nasi usłużni półurzędowi dziennikarze nazwali to dyplomatyczną porażką Rosyi. Od tej porażki nikt ani pisnął słowa, a rząd carski nie zboczył z drogi, jaką sobie wytknął; postępował nią z najzupełniejszą pogardą opinii publicznej w Europie, a najwyższy wyraz tej pogardy napotykamy w liście do Murawiewa pisanym z miasta francuzkiego, który jest przyczynkiem niezbędnym butnych not ks. Gorczakowa, i rzecby można, uwieńczeniem budowy polityki rosyjskiej w Polsce“.

— Znakomitsi krajowcy algierscy podali następujący adres do Cesarza:

Do JCMości Napoleona III, Cesarza Francuzów.

N. Panie! Zbliżamy się z uszanowaniem do tronu WCMości, aby zaprotestować przeciw zdaniom przedstawiającym krajowców algierskich jako ludu fanatycznego i chytrego, niecznłego na dobrodziejstwa Francyi.

Te przesady językowe, wlokąc się po dziennikach najnamiętniejszych i najmniej światłych w Algieryi, zabrzmiały aż na trybunie Ciała prawodawczego.

Nie potrzeba pracowicie szukać w Koranie owych kilku wierszy, nakazujących nienawiść i wojnę przeciw ludom niemuzułmańskim. Wiadomo, że wszystkich religij jest mniemanie, że same posiadają prawdę i wielbią prawdziwego Boga, i że potępiają one wyznania różniące się od ich wiary.

Byłoby pożyteczniejszem dla interesu wszystkich, wyświecić słowa świętej naszej księgi, która nakazuje zgodę między narodami, oddającemi hołd wszelkim szczerym przekonaniom religijnym i przypomina ludziom, że są dziećmi tego samego Boga.

Winniśmy również zaprotestować przeciw temu, co powiedziano w przedmiocie muzułmańskich bractw religijnych (*khuans*). Pobożne te stowarzyszenia bardzo powierzchownie były uważane i ocenione w sposób najniesprawiedliwszy przez autorów mówiących o tem.

Według kilku odosobnionych faktów, idąc za odpowiedziami ciemnych wyjaśnicielów na podchwytliwe zapytania, uogólniono pojedyncze wypadki, nie bacząc, że te nierozważne sądy rozpowszechniają nieufność i wstręt przeciw całej ludności muzułmańskiej.

Przypatrzywszy się zbliższa, przekonać się można, że *khuany* są po największej części ludzie ubodzy, srodze dotknięci nieszczęściami życia i szukający w praktykach religijnych pociechy w swoich cierpieniach.

Stowarzyszenia religijne nie są zresztą wyłącznemi w Algieryi i w islamizmie, posiada je również katolicyzm na całem południu Europy. Nie myślano jednakże o pomawianiu zakonów, zgromadzeń lub bractw katolickich, że są *tajnemi stowarzyszeniami* politycznemi.

Gdyby oskarżenia te były prawdziwe, gdyby *zaujas* algierscy podniecali ciągle w imię Koranu do wojny świętej i nienawiści chrześcian, gdybyśmy byli tak fanatycznymi jak nas malują, czyż sądzić można, że plemię nasze, o którego odwadze i męstwie świadczył list cesarski z 6 lutego 1863 do księcia Małachowy, nie odpowiedziałoby na te podniecania czynami zaburzenia i gwałtów na wszystkich punktach terytoryum? Czyżbyśmy dozwolili osadnikom europejskim osiedlać się spokojnie w pośród nas, często ze szkodą naszych najdroższych interesów.

Wielkie serce i wzniosły umysł Cesarza nie dały się oszukać fałszywym pozorom, biorącym godność harakteru za chytrość i przywiązanie do tradycyj narodowych i religijnych za fanatyzm.

Pod puklerzem przeto Cesarza stajemy, aby nieprzeszkadzano Francuzom cenić nas, jak my sami skłonni jesteśmy kochać ich i szanować.

Jesteśmy N. Panie! WCMości z najgłębszem uszanowaniem najniższymi i najposłuszniejszymi sługami.

(Podpisy 31 krajowców).

Włochy.

Pan Vacca, włoski minister łaski, sprawiedliwości i wyznań, przesłał następujący okólnik do jen. prokuratorów apelacyjnych w przedmiocie zawieszenia nadań kanonii, benficyów i kapelanij:

Turyn 8 maja.

Pan prokurator jlny przypomni sobie, że ministeryum moje okólnikami z 30 stycznia, 6 kwietnia i 14 czerwca 1864, wiedzione względami stósowności i czyniąc użytek z władzy przyznanej rządowi, względami porządku publicznego, dekretami królewskiemi z 5 marca i 26 lipca 1863 r., rozporządziło, iż oczekując na dyskusyę projektu ustawy przedłożonego parlamentowi względem zniesienia korporacyj religijnych i organizacyi posiadłości kościelnych, zawiesza się koncesya *exequatur* lub *placetu* królewskiego na nadania bądź beneficyów, które odpowiednio do propozycyi ministeryalnej miały być zniesione, bądź kanonij i beneficyów, któreby przewyższały liczbę, do jakiej chciano zmniejszyć członków kapituły, czyniąc jedynie wyjątek dla beneficyów podległych prawu patronatu biernego, familijnego, istotnie wykonywanego przez patronów, i dla kanonij, któreby pełniły służbę parafialną, obok nauczania teologii i słuchania spowiedzi i godności przewodniczenia w kapitule.

Otóż gdy projekt ustawy powodującej środki zawieszające został cofnięty, zdawałoby się, iż środki te winny być równie cofniętemi. Ponieważ atoli rząd trwa w swych chęciach i może tylko kilka miesięcy zwlecze się reforma mająca na celu zniesienie lub zmniejszenie ciał moralnych, które bądź z powodu zmiany warunków czasu, bądź ponieważ liczba ich wzrosła nad potrzebę, uznane są dziś zdaniem powszechnem za niepotrzebne, podpisany postanowił utrzymać pierwotne środki zawieszające, stósownie do wyłącznych przepisów w zwyż wspomnionych okólnikach zawartych.

Pragnąc jednakowoż, aby zbyteczna surowość podobnego środka została złagodzoną wszelkiemi sposobami, jakie go mogą mniej przykrym i dotkliwym uczynić dla interesów i wymagań osób prywatnych, nie dorzucając trudności w wykonaniu przyszłego prawa, ministeryum moje uważało za stósowne znieść zawieszenie i postanowić, aby w zwykły sposób załatwiane były wszelkie prośby o *exequatur* i *placeta* dotyczące nadań beneficyów podległych prawom czynnego jak również biernego świeckiego patronatu, jeżeli są rzeczywiście i regularnie wykonywane przez patronów, tak, iżby wyjątek nie był więcej, jak to było dawniej, ograniczony jedynie do beneficyów biernego patronatu familijnego.

Zechciej przeto panie prokuratorze jlny zająć się wykonaniem postanowień wzwyż pomienionych, jak również prośbami równie w tej chwili jak na przyszłość.

Minister *G. Vacca.*

Turcya.

Gaz. Narod. zamieszcza następujący list z Monasteru w Turcyi europ., z 30go kwietnia:

Przybyłem tu do Monastyru od dwóch dni dopiero. Miasto to (Bitolia) macedońskie niegdyś niby stołeczne, liczy dziś do 20.000 ludności bułgarskiej, tureckiej, greckiej i innej obcej niemało; położone między okromnemi górami, całe prawie lato śniegiem pokrytemi, oddalone od Saloniki o mil lądowych 32, od tego zaś miejsca do Konstantynopola mil morskich 120 się liczy. Rezydują tu niektórzy konsulowie: angielski, francuski razem i włoski, moskiewski, grecki, austryacki. Kraj i ludność przedstawia obraz dziczy pod każdym prawie względem, ziemia jakby spustoszona, ludność niecywilizowana, bez poczucia prawie potrzeby znoszenia się i stosunków ze swemi i światem. Dowód tego, a razem ospałości rządu tureckiego mamy w tem, że kraj ten nie ma dróg żadnych komunikacyjnych, a podróże wszystkie tylko konno i na osłach powoli i z niewygodą się odbywają. Obecnie mówią wiele, iż rząd turecki myśli o kolei żelaznej od Saloniki do Monasteru i dalej; telegraf przechodzi tędy i jest w związku ze wszystkiemi stolicami Zachodu.

Dopytując się o braci rodaków na wygnaniu i na emigracyi żyjących, między innemi spotkać mi się przyszło z wielu nazwiskami duchownych naszych, którzy także swój chleb tułaczy aż tu spożywać przybyli. I tak ks. Popławski z Warszawy, z zabranego tamecznego przez Moskali domu wywieziony, miał przybyć w tych czasach i zamieszkać w Konstantynopolu. Dr. Drozdowski, inspektor fakultetu medycznego, w Konstantynopolu. Ks. Wdzięczny z Warszawy mieszka w Salonice. Kilka sióstr miłosierdzia, Polek, między niemi Potocka, Izabella Dąbrowska, zamieszkują to w Salonice to w Stambule, zresztą w tem ostatniem miejscu na Czyfliku można się często spotkać z pracującą i próżnującą bracią naszą, w Konstantynopolu bawiącą. Przybyło tu w ostatnich czasach do 80 wychodźców naszych w celu wstąpienia do służby wojskowej w pułkach polskich, czyli cudzoziemskich na żołdzie tureckim będących. Ponieważ i mnie ta myśl zajmowała i zajmuje, i widzę, że wprawy w żołnierskiem rzemiośle tu nabrać będę mógł, dla tego przybyłem się tu rozpatrzeć, jak się ta rzecz przedstawia. Znalazłem i tu ks. Misyonarza od pół roku zamieszkałego, z Tykocina, ze skasowanego tam domu pochodzącego, — a pracującego nad złączeniem Bulgarów z kościołem rzymskim, jako misyonarz.

Zapomniałem na początku powiedzieć, iż tu w Monastyrze stoją kozacy ottomańscy — a dragony w mieście Perlepie o 7 godzin drogi od Monastyru. Oba te pułki po największej części składające się z samych Polaków i różnych stron emigrantów, noszą miano: — wojska chrześciańskiego i sztandar na wiadomych prawach. Wojsko to jest zupełnie pod komendą i kierownictwem naszych rodaków Polaków. Jenerał Czajkowski (Sadyk-Pasza) jest na czele, mieszka w Konstantynopolu przy sułtanie z asystencyą. Pułk kozacki składa się z 6 szwadronów po 120 ludzi — dragoński zaś z 3 szwadronów po 150—180 ludzi; oba nie są kompletne, dopełniają się samemi tylko ochotnikami. Jenerał Kościelski (Sefer-Pasza) jest w Konstantynopolu, ma nadzór nad stadninami i emigrantami w całej Turcyi. Po śmierci powszechnie tu szanowanego zacnego pułkownika Kirkora w d. 18 marca zmarłego, na półkownika kozaków powołany został podpułkownik dragonów Gościmiński z Ciechanowskiego.

Między majorami zanotowałem sobie nazwiska te: 1. Lanckoroński (imię dawniej już znane), 2. Dwernicki, 3. Kotwicz. — Kapitanami są: Kanelli z Płockiego, Jabłonowski z Augustowskiego, Zabora, Laskowski, Brodowski, Sztefy i jeden Anglik; innych stopni: Skowroński Teodorowicz, Smoliński, Brodowicz, Kołodziejczyk itd. Uposażenie dość wysokie, bo major 1500 piastrów miesięcznie pobiera oprócz życia, a żołnierz całe ubranie, menaż i 34 piastry miesięcznie (piastr blisko 15 polskich groszy znaczy). Toż samo i w dragonach. Kwestya tylko podobno regularnego wypłacania żołdu często jest drażliwa.

W dragonach pułkownika zastępuje: P. Frenezy z Lubelskiego, katolik, żonaty z Ormianką, będący w stopniu 1go majora. 2gi major Mucha Tatar, Polak z Augustowskiego, 3. Koszutski, 4. Monasterski. Między kapitanami i oficerami Zabawa, Gerlec, Rotter, Zalewski, Koniarski, Zdziński, Terlecki, Łuczyński, Głowiński, Dragutin, katolik Serb, Łabęcki itd. — W obu tych pułkach komenda idzie po polsku i mowa polska w użyciu. Kozaków ma być jeszcze o 1 szwadron, dragonów o 3 szwadrony więcej. — W tych dniach wybierają się oni w drogę zupełnie do Konstantynopola. — Przybyłem tu na zaręczenie prawie uroczyste, iż będzie mi prawie tak, jak między swemi i w własnym kraju.

Misya wschodnia katolicka działa i pracuje pragnąc doprowadzić turecką Słowiańszczyznę do jedności z kościołem rzymskim, ma nadzieję, iż skutek ten osiągnie, a dla dopięcia go, jak najwięcejby rada znaleść pomocników w rozproszonych wychodźcach, których wysyła jak może najliczniej na Wschód, nawet do pułków ottomańskich. Dziś działanie jej skierowane jest na Bulgarów, gdzie ze szyzmatyckiemi petersburgskiemi wpływami co rok ścierać się jej przychodzi.

Wracając się wreszcie do położenia rządu tureckiego powiedzieć muszę, że obawia się i zbytecznego wpływu Moskwy na swem terytoryum, który na patriarchacie i szyzmie się opiera, a z drugiej nie dowierza zbyt rosnącej progresyi katolicyzmu, — jakkolwiek zdaje się ją rad widzieć.

ROZMAITOŚCI

Listy z Meksyku.

Puebla 9 kwietnia.

Równocześnie prawie z pierwszym moim listem, który o ile sobie przypominam z początkiem marca wysłałem, wielka nastąpiła zmiana w garnizonie Puebli. Francuskie wojsko opuściło to miasto, oddając komendę jenerałowi Thun. Nie jestem wstanie powiedzieć, czy wielki żal po sobie zostawili Francuzi, bo nie mając nigdzie przystępu, trudno się o prawdziwej opinii mieszkańcow dowiedzieć. To tylko wiem, że plac egzekucyi nazywali Pueblanie „francuskiemi jatkami.“ Nie do mnie należy wchodzić w konieczność tak częstych egzekucyj, ale to pewna, że odbywały się prawie codziennie, jak zda mi się pisałem. Byłem raz odkomenderowany z plutonem na służbę do utrzymywania porządku. O 7ej z rana wystąpił pluton z każdej broni i sformowaliśmy czworobok. O 8ej przywieziono na wozach trzech nieszczęśliwych Meksykanów w towarzystwie trzech księży, eskortowanych przez 36 strzelców z naszej legii. Przy odgłosie bębnów i trąb wprowadzono ich w czworobok, w środku którego stał prezes sądu wojennego. Przyklęknęli biedacy; odczytano im wyrok śmierci... poczem zawiązano oczy.... strzelcy za danym znakiem dali ognia... położyły się trupy... a my przy odgłosie trąb defilowaliśmy przed niemi do koszar... Wrażenie po raz pierwszy okropne. Lecz do wszystkiego przyzwyczaić się można, a nawet i do tego widoku, skoro się często powtarza.

Pułk nasz stoi w Puebla, wyjąwszy pierwszy szwadron, który w pobliskiej jest stacyi. Jak przewidywałem, bez koni nie mogliśmy długo pozostać. Mamy więc konie, jeżeli nie wszyscy jeszcze, ale i to wkrótce nastąpi. Umontować pułk konnicy, a umontować dobrze, to rzecz nie łatwa. Dość, że ktoby był widział eskortę, z jaką dowódzca pułku naszego major Bentrand w połowie przeszłego miesiąca odbył ekspedycyą w głąb kraju, byłby był z ułanów naszych zadowolony. Oddział złożony z czterech oficerów i 36 żołnierzy dobrze umundurowanych, uzbrojonych i na tęgich siedzący koniach. Eskorta z czterdziestu ludzi determinowanych, bo lubo bandy gerylasów mają być bardzo liczne, nie dotrzymują jednak placu, zwłaszcza, kiedy nie mogą obfitego spodziewać się łupu. Mieliśmy zresztą sposobność przekonania się o tem.

11go marca o 6 z rana wymaszerowaliśmy w północnym kierunku ku Flaxcale, nie wiedząc bynajmniej o celu wyprawy. Im bardziej oddalaliśmy się od Puebli, którą szkaradny kraj otacza, okolica stawała się piękniejszą. Równiny piaszczyste zamieniały się zwolna w krajobraz, któremu za tło służyły umajone wioski i haciendy u podnoża gór rozrzucone. W południe ukazało nam się w dosyć głębokiej dolinie Flaxcale, miasto jedno z najsławniejszych w Meksyku. Sięga ono starożytnością Azteków, lecz pomimo rozgłosu jakiego używa, nie widać nic prócz ruin, i zaledwie śladów owych sławnych niegdyś piramid, które za podstawę świątyń służyć miały. Fanatyzm zniszczył do szczętu te wspaniałe pomniki.

Nakarmiwszy konie i posiliwszy się nieco, maszerowaliśmy dalej krajem wprawdzie płaskim, ale poprzerzynanym wąskiemi a głębokiemi wąwozami, do rozpadlin podobnemi, które dowodzą że trzęsienia ziemi nie muszą tu rzadkiem być zjawiskiem. Pod wieczór, około godziny siódméj stanęliśmy w wiosce Zacatapec, osadzie czysto indyjskiéj. Okropna to dziura, gdzie nic prawie do jedzenia dostać nie można było; a nocować wypadało albo na gnoju w stajni albo pod gołem niebem. Gdyby nie to, że noce bardzo zimne, wybór byłby łatwy. Na szczęście udało mi się zdobyć trochę słomy, którą gdy koń zjadł obrok, włożyłem do żłobu, i na niéj, przykrywszy się płaszczem wybornie, noc przespałem.

Nazajutrz ze świtem ruszyliśmy w kierunku Flaxcale, dokąd przybylismy w południe. Kilkomilowa droga prowadziła nas doliną dość szeroką między wysokiemi i bardzo lesistemi górami; w dolinie zaś saméj niema ani jednego drzewa, same tylko plantacye aloesów, z których tutaj wyrabiają napój zwany Pulque a zastępujący wino. Fabrykacya nader prosta. Wycina się aloes z korzeniami, w środku których znajduje się jakby zbiornik zawierający ciecz białą, która się zlewa w duże naczynia, albowiem tak mocno fermentuje, iż żadna butelka wytrzymaćby nie mogła. Aloes każdy zawiera tego płynu mniej więcéj dwie zwyczajne butelki; wprawdzie aloes już na nic, ale go jest tyle, że napój i tak bardzo bywa tani. Po 24 godzinnéj fermentacyi napój gotowy. Pije go się szklankami, jest on koloru mleka, musuje jak szampan, ale smakować może mojem zdaniem tylko krajowcom, lub gdy się kilka mil na koniu zrobi, i na ochłodę szklankę wypije. Tutaj Pulque jest trunkiem ulubionym i Jndyanie upijają się nim z wielką rozkoszą.

Wypocząwszy kilka godzin, ciągnęliśmy daléj zawsze ku północy, a tym razem krajem prześlicznym. Rozmaitość okolicy jest jak widzicie, nadzwyczajna. Co kilka mil zmiana krajobrazu. Niema już ani aloesów ani kaktusów, które w końcu nudzą oko, ale ogromne dziewicze lasy z amerykańskich niebotycznych sośnin. O czwartéj złapała nas burza. Wspaniały to i krótko trwający widok, bo zaledwie kwadrans trwała, ale grad jak laskowe orzechy i tak obfity, że ziemia całkiem biała jakby nagle śniegiem pokryta. Zmokli i zgłodniali stanęliśmy na noc we wsi Chihuaupau, gdzie nam jeszcze gorzéj było jak w Zacatapic, bo spać przyszło na ziemi i w mokrym płaszczu.

Dopiero nazajutrz dowiedziliśmy się o celu wyprawy. O milę dalej było miasto Zacatlan zajęte przez gerylasów. Szło więc o to aby ich zwabić, złapać kilku i dowiedzieć się od nich o sile bandy. Z rana więc ukazalismy się na równinie przed miastem, ale niespotkawszy nikogo weszliśmy bez żadnéj przeszkody, bo gerylasy dowiedziawszy się o naszym marszu wynieśli się w góry. Udaliśmy się i my nazajutrz za niemi w zachodnim kierunku, ale na próżno, spotkać ich jak się zdaje nie łatwo, kiedy się ich szuka. Prawdziwe gerylasy! Jednym pochodem sześciomilowym stanęliśmy w Tulamigo, pięknem a co większa czystem miasteczku pod samemi górami leżącem. Francuzi stoją tam załogą: oficerowie przyjęli naszych oficerów, a nas podoficerowie w gościnę podjęli. Traktament był bardzo serdeczny, ale rozmowy przyznać muszę, nader żołnierskie.

Droga, którą maszerowaliśmy cały dzień następny przedstawiała znów nową fizyonomia. Były to nieprzejrzane okiem równiny, w pośród których ogromne stawy jak jeziora, które taką naturalną sprawiają w epokach deszczu irrygacyą, że trawy na wysokość chłopa wybujają. Na samą myśl co tam musi być krzyków i różnego rodzaju ptastwa, myśliwemu jak ja głowa się zawraca, Na szczęście moje trawa w téj chwili była spalona i żółta. Miasto Apan, gdzieśmy się na noc zatrzymali, wygląda tak zrujnowane jakby wczoraj było zbombardowane i szturmem wzięte. Leży nad jeziorem czy ogromnem stawem, jak chcecie, ale to czysta ironia, bo wody z niego pić nie można, i całą milę po takową chodzić trzeba. Będąc dnia tego na służbie, napróżno szukałem wody dla ludzi i koni po całém mieście. Wszędzie odprawiano mnie z kwitkiem: niema wody nigdzie. Na rozkaz wyraźny kapitana, udałem się do proboszcza z kilku ludźmi, a znalazłszy beczkę ogromną wody w kuchni, zabrać kazałem. Darmo, w wojsku nie można mieć na wszystko względu, a bez wody obejść się niepodobna. Ale być nad brzegiem ogromnego stawu, i potrzebować się do tak gwałtownych środków uciekać, to przypomina Tantala na wielką skalę.

Mały marsz mieliśmy przed sobą nazajutrz. To też o godzinie 11. z rana byliśmy już w przepysznej hacyendzie należącej do jenerała Prima. Przynosi mu ona 80.000 *pesos* czyli 400.000 franków rocznego dochodu, nie licząc, ile zapewne przynosi rządcom, bo właściciel jak wiem nie jest w Meksyku. Hacyenda ta jakby małe miasteczko z ładnych złożone domków, otoczone murem jakby forteca. Należące do niej grunta leżą w około. Hacyenda jenerała Prima zwie się hacyendą św. Mikołaja; rządcy administrujący tym majątkiem, ludzie wykształceni, mówiący różnemi językami, przyjęli nas wybornie, ugościli a nawet dali nam bardzo ciekawe przedstawienie, jak krajowcy łapią konie na tak zwane *lasso*. Z dziwną zręcznością przewracają oni najsilniejszego konia, spętawszy mu jednem prawie zarzuceniem *arkanu* wszystkie cztery nogi.

O piątej z rana opuściliśmy hacyendę św. Mikołaja, o szóstej wieczór byliśmy w Puebli; był to marsz dziewięcio milowy, który najlepiej za końmi naszemi przemawia. Opisałem naszą wyprawę może zbyt szczegółowo, ale chciałem wam dać poznać ową rozmaitość kraju w jakim przebywamy, i niektóre szczegóły, o których tylko tym sposobem dowiedzieć się mam sposobność. Była to zresztą pierwsza wycieczka moja a marsz spokojny pozwalał mi zatrzymać w pamięci wszystkie okoliczności, które po prostu, ale wiernie skreśliłem.

Za powrotem dowiedzieliśmy się o nieszczęśliwem zajściu w Puebli, między wojskiem a tameczną ludnością. Żołnierze zmuszeni byli do użycia broni dla własnej obrony. Strzelano na ulicach, uderzono na więzienie i koszary, tak iż wojsko ciągle stać musiało pod bronią. Wiadomo, że nic więcej nie drażni i nie męczy żołnierza. Taki był jeszcze stan rzeczy gdy wrócił nasz oddział. Głodnym będąc potężnie, poszedłem jednak do restauracyi na obiad. Wracajac z porucznikiem o wpół do dziesiątej wieczór, przekonaliśmy się że jeszcze spokojność nie została całkiem przywróconą. Na rogu jednej z ulic otwiera się okno, strzał pada, kula gwizdnęła nam koło ucha. Słyszy to patrol będący w bliskości, wpada do domu i aresztuje mieszkańców. Nazajutrz, w niedzielę, kapitan daje mi rozkaz siodłać konia natychmiast, bo mamy być attakowani. W godzinę alarm pokazał się fałszywy, rozsiodłano konie, ja tylko z czterema ludźmi odbyłem patrol, i wróciłem po godzinie nie spotkawszy nic do raportowania. Zaledwie zsiadłem z konia, zawołano mnie do kancellaryi pułkowej, i zawiadomiono że nazajutrz rano o godzinie czwartej pojadę kuryerem do Meksyku z depeszami do Cesarza i marszałka Bazaine. O drugiej w nocy wręczono mi depesze a w dwie godziny później galopowałem na drodze do Meksyku. Pałasz i rewolwer służyły mi za eskortę.

Stanąłem w stolicy o szóstej wieczór. Kraj, o ile sądzić mogłem nie przedstawia nic ciekawego. Zbliżając się do Meksyku widać ogromne jeziora i błota, które go otaczają. Miasto ogromne, budynki wspaniałe. Hotel Iturbide, gdzie pięć dni mieszkałem, nie ustępuje w niczem najpierwszym paryzkim hotelom.

Szczegóły odkładam do następnego listu, dziś zaś kończę bo statek z Vera Cruz odchodzi. Dodam tylko że doznałem wszędzie jak najlepszego przyjęcia, co mi było oczywistym dowodem, że pułk nasz używa tego uznania, na jakie, śmiem powiedzieć, zasługuje. Wróciłem do Puebli bez żadnej przygody, droga więc nie tak niebezpieczna jak ją opisują czyli mówiąc naszem przysłowiem „nie taki djabeł czarny jak go malują.“

W Puebli zupełna panuje spokojność.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Wkrótce ogłoszoną będzie lista osób uproszonych do zbierania datków na koszta odnowy wielkiego oltarza w kościele N. P. Maryi. Jest także zamiarem urządzić publiczne odczyty w przedmiotach mających związek z kościołem maryackim i wielkim ołtarzem, a to na dochód odnowy tego Ołtarza.

— Dowiadujemy się, że Dr. Władysław Sciborowski zamianowany został lekarzem sądowym przy sądach krakowskich.

— Obie wiedeńskie *Pressy* i *Fremdenblatt* zamieszczają dzisiaj telegram z Pragi z 18go maja, donoszący, że p. Steinike, jakoby członek narodowego komitetu polskiego, odsiedziawszy karę półtoraroczne-go więzienia, został odstawiony do Krakowa, aby być wydanym rządowi rosyjskiemu.

— *Gazeta Lwowska* pisze. O wielkim pożarze w Kołomyi otrzymaliśmy teraz obszerny raport, który w ogole potwierdza wszystkie znane już z telegramów szczegóły tego okropnego nieszczęścia. Przyczyny pożaru, który wszczął się 12 b. m, o godzinie $10\frac{1}{2}$ z rana w południowéj połaci rynku, a mianowicie w piątrowym domu Chaima Scharfa, niepodobna było dotąd z pewnością wyśledzić. Podług tego raportu zginęło niestety przy tym pożarze także 8 ludzi. U mydlarza Szlomy Baumöhla zginęło w płomieniach 4 dzieci; żona spedytora Maurycego Holder, młoda jeszcze osoba z najzamożniejszej familii izraelickiej, została zabita wieczorem przed pomieszkaniem swojem przez spadający belek; podobnież zginęli na przedmieściu Zabłotowskiem jakiś stary izraelita i dwoje dzieci, których wyniesiono już bez życia z palącego się domu. Ażeby tylu nieszczęśliwym rodzinom przynieść pierwszą pomoc, wydał c. k. starosta obwodowy W. Abrahamsberg odezwę do wszystkich właścicieli dóbr i gmin izraelickich obwodu kołomyjskiego, urządził składkę w swoim obwodzie i zwołał komitet, który będzie się zajmował rozdzielaniem wpływających ofiar. Jego Excel. pan Namiestnik przybywszy do Kołomyi na dniu 16 b. m. rozdał zaraz pomiędzy potrzebujących najbardziej wsparcia pogorzelców kwotę 2500 złr., a nazajutrz to jest 17 przybył na miejsce pożaru adjutant Jego c. k. Apostolskiej Mości baron Tojervary, i rozdał pomiędzy pogorzelców 4500 złr. w. a.

— Dzienniki wiedeńskie zdają sprawę z procesu niejakiego Józefa Kalińskiego ze Lwowa, który dopuścił się kradzieży wraz z niejakim Rosentalem, synem znanego tak w Wiedniu jak dawniej w Krakowie Rosentala, profesora różnych języków europejskich, założyciela niedoszłych do skutku dzienników w kilku językach, założyciela stowarzyszenia wiecznej szczęśliwości i twórcy planu krucyaty przeciw Wiktorowi Emanuelowi. Rosental ojciec stawał już przed sądem w Wiedniu oskarżony o oszustwo i przeniewierzenie się za przywłaszczenie kaucyj, jakie wybrał u wielu osób pod pozorem oddania im nowo założyć się mających dzienników w administracyę, lecz go uznali lekarze chorym na umyśle, i to uwolniło go od wyroku sądowego. Pomieniony Kaliński odebrał staranne wychowanie, jeździł w towarzystwie jakiegoś pana polskiego do Włoch i Francyi, a po jego śmierci przebywał w Krakowie i był w powstaniu. Ztąd udał się do Wiednia, i tam dostał się w służbę do p. Dębowskiego, lecz zetknąwszy się z Rosentalem, zaczął od kradzieży parasola swemu panu, a skończył na futrze niedźwiedziem i drapnął do Krakowa. Odstawiony do Wiednia, skazany został na 9 miesięcy więzienia, a jego spólnik Rosental na trzy miesiące. Skazany Rosental także przebywał czas jakiś w Krakowie. P. Dębowski zrzekł się szkody i rzeczy swoje oszacował nie jak go kosztowały, lecz jak je sobie cenił, to jest niżej wartości ich.

— W nocy 3 maja wybuchł pożar w Kownie w domu p. Wolpego i szybko się rozpostarł. Kilkanaście domów pogorzało i przeszło 70 rodzin straciło mienie, a najwięcej rękodzielników i drobnych kupców. Strata wynosi około miliona złp.

— Niezwykła petycya a raczej skarga zaniesioną została do pruskiej Izby deputowanych przez pewnego wysłużonego żandarma. Landrat, to jest naczelnik pewnego powiatu, dał pozwolenie jednemu z mieszkańców do budowy domu zajezdnego, przyznawszy temu domowi prawo wyszynku. Żandarm powiatowy nabywszy tę karczmę, wziął dymisyę i osiadł na karczmie. Wtedy landrat odebrał konsens przywiązany do karczmy, przez co właściciel jej przywiedziony został do upadku, a karczma, którą on nabył za 2,500 tal. sprzedaną została na licytacyi za 1,000 tal. Nabył ją służący landrata, który zaślubiwszy pokojówkę pani landratowej, znów dostał konsens. Żandarm wysłużony zaniósł z tego powodu petycyę do Izby deputowanych.

— Dnia 18go maja poranek był zupełnie pochmurny i dopiero po południu słońce się pokazało. Dzień w ogóle nie był zbyt gorący, termometr bowiem zmienił się tylko od + 5°,7 do + 12°,6, rano zaś o godzinie 6tej dnia 19 maja wskazywał + 10°,2. Barometr o godzinie 2ej po południu doszedłszy do 332''',09, zaczął pod wieczór opadać, i stał o godzi. 10ej wieczór tylko na 331''',61.

— W sobotę dnia 20go maja, S. Bernarna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd obwodowy rzeszowski: Józefa Krolla, Józefa Czakiego, Maryę Gradkowską i Zofię Czakową o wydanym im pozwie przez pp. Marcellego Sławińskiego, Maryę Kinelską, Ludwikę Charzewską, Helenę, Emilię, Józefa, Jana i Władysława Sławińskich, o wykreślenie z realności pod l. 20 w Krzeszowie 65 zlr. 40⅔ c., ust. rozpr. 19 lipca; kur. Dr. Reiner. — Sąd kraj. lwowski o mianowaniu Dra Starzewskiego kuratorem nieobecnego Zygmunta Włyńskiego. — Sąd kraj. krakowski p. Franciszka o pozwie wydanym mu przez pp. Aleksandra Maryę i Waleryę Dobrzańskich, Józefa i Emilię Salelockich o wykreślenie sumy 11,000 złp. z realności pod l. 84 w Krakowie; ust. rozpr. 8 sierpnia; kur. Dr Kański. — Sąd pow. Sanocki o zalegających od lat 32 w depozycie dokumentach dotyczących masy Stanisława Grodzickiego; zgłosić się do roku 6 tyg. — Sąd kraj. lwowski p. Wład. Skrzyńskiego o mianowaniu dlań kuratorem Dra Madejskiego celem doręczenia mu pozwolenia prenotacyi wekslowego zobowiązania w kwocie 500 złr. na sumie na rzecz p. Julii Skrzyńskiej na dobrach Luźna zahipotekowanej.

Licytacye: W d. 19 czerwca. 17 lipca i 21 sierpnia w Przemyślu sprzedaż dóbr Stubna w obw. przemyskim; cena 81,579 złr. 5 c.— W d. 17 lipca w Sokalu wydzierżawienie propinacyi piwa i wódki (cena 12432 złr.), mostowego i od przewozu 1273.— Oferty do 12 czerwca na dostawę materyałów do gościńców w okręgu Żywieckim, cena fisk. 7,805 złr. 82 ½ c.— Do 29 maja oferty w Wiedniu (Seilergasse l. 7) celem zapewnienia transportu tytoniu na różnych gościńcach, począwszy od 1 czerwca r. b. do 31 maja 1866; warunki do przejrzenia w Ekonomatach dyrekcyi finansowej we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Zawezwania: Sąd pow. w Oświecimie wierzycieli Mojżesza Samuela Bronnera w Dworach, który ogłosił upadłość; pod. do 15 sierpnia na ręce adw. Ehrlera w Biały.— Sąd pow. w Podhajcach Filipa Dżydżorę do zgłoszenia się o spadek po Matweju Dżydżorze zmarłym 10 stycznia 1850; kur. Mykieta Kisiów.— Sąd obw. stanisławowski właścicieli odebraniu od Janka Kozłowskiego z Szeszor, przez powiat w Kosowie 90 złr. w banknotach po 5 i 10 złr. tudzież 2 wekslów na 30 złr. i 40 złr., zgłosić się w ciągu roku.

Posady: Dwóch sekretarzy przy dyrek. fin. we Lwowie (po 1470 złr.). Dwóch oficyałów rachunkowych (p. 630 złr.); komisarza finansowego (1050 złr.) i dwóch oficyałów kancelaryjnych (735 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gorlice 14go maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·50, jęczmień 2·30, owies 1·70, groch 4·50, bób —, proso —, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·12, drzewo twarde (za siągę) 8·50, miękkie 6·00, siano (za cetnar) 1·70, słoma 0·00, konicz na paszę 0·00.

Lwów 17go maja. Na naszym dzisiejszym targu były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów: mec pszenicy (83 funtów) 3 złr.; 4 c.; żyta (77 funt.) 1 złr. 80 c.; jęczmienia (68 funt.) 1 złr. 94 cent., owsa (49 funt.) 1 złr. 57 cent.; hreczki 2 złr. 2 cent.; grochu — złr. — c.; ziemniaków 1 złr. 36 cent.; cetnar siana 1 złr. 26 cent.; okłotów 57 cent.; sąg drzewa bukowego 11 złr. 40 c.; sosnowego 8 złr. 43 c. wal. a. *(Gazeta Lwowska)*.

Wiedeń 17 maja. *Spirytus.* Od 10 do 14 dni nastąpił wielki zwrót w handlu tego artykułu. Samo się przez się rozumie, iż podniesienie się cen, które po tak długiej stagnacyi nastąpić musiało, tem większy wywarło wpływ, iż było to niespodzianką dla jednych, a drudzy związali się umowami na czas dłuższy. Im więcej podnosiła się cena w ostatnich dniach, tem więcej zjawiało się kupców; a krajowi konsumenci, którzy przy dawniejszych niskich cenach, spodziewając się jeszcze niższych, wstrzymywali się od kupna a zapasy swoje wypróżnili, musieli teraz kupować po cenach daleko wyższych. Ceny podnosiły się nie po ⅛ lub ¼ c. ale wzrastały nagle po 2, 3 i 4 c. na stopniu, gdy bowiem 4 maja notowano jeszcze 41½ do ¾ c., dziś przystają już na cenę 46¼ c. za towar z ręki. Zdaje się wprawdzie że ten czas już wyzyskano, i że większa część dla konsumcyi na dłuższy czas zaopatrzona; zawsze jednak ceny aż do wczoraj wieczór trzymały się bardzo silnie, gdyż obliczono się z możnością ich dalszego wzrostu, i był do tego powód, iż w skutek długotrwałej suszy podniosły się i ceny zboża, i że trzeba czekać, czyli dopiero co spadły deszcz wywrze swój wpływ i na spirytus. Kupujący na wywóz wytrwali w swojem wstrzymywaniu się, sprzedawali nawet swoje zapasy towaru surowego, znajdując większą korzyść w podniesionych cenach aniżeli w dystylowaniu tegoż. Notowano, zbożowy i ziemniaczany 46½ do 46¾ a melasowy 44½ do ¾ na stopniu.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Hannower 18 maja. Nie przyszło do zgody obu Izb ze względu na rewizyę konstytucyi. Król reskryptem odroczył Izby aż do dalszego ich zwołania.

Lauenburg 18 maja. Tutejsza gazeta ogłasza obwieszczenie prezesa zgromadzenia szlacheckiego, zwołujące zwyczajny sejm tegoroczny księstwa na 9 czerwca do Ratzeburga.

Paryż 18 maja *(N. f. Pr.)* Książe Napoleon w mowie mianej w Ajaccio mówił o rozwiązaniu kwestyj europejskich. Przpominał on słowo Napoleona I, że celem rządu cesarskiego jest rozpowszechnienie swobód demokratycznych i uważał, iż należy szukać rozwiązania tych kwestyj w sojuszu ludów wolnomyślnych między sobą, w usunięciu władzy świeckiej Papieża, w przymierzu a Ameryką, w wolności druku, w prawie wolnego stowarzyszenia i w pomnożeniu praw parlamentu, jako demokracyi zupełnie zorganizowanej. — Komisya ciała prawodawczego zajmująca się rozbiorem projektu rządowego względem sprzedaży lasów skarbowych, zamierza inne proponować źródła na opędzenie kosztów robót publicznych.

Paryż 18 maja *(Fr. Bl)* W tutejszych sferach finansowych wielki przestrach z powodu zachowania się Unii względem Meksyku. Doniesienia wprost stamtąd dochodzące mówią, że na stronę Juareza przeszedł korpus wojsk z Texas liczący 12,000 ludzi i że po tamtej stronie Rio grande (tj. po stronie Texas) wielki panuje ruch, aby ułatwiać przeprawę oddziałom.

Turyn 17go maja. *(Fr. Bl.)* Zwolennicy burbońscy w Neapolu wręczyli ks. Persignemu przed jego odjazdem do Paryża memoryał o stanie kraju.

Nowy Jork 6 maja po południu. Zapewniają, że jakiś ajent rządu skonfederowanego w Bermudzie (nie wiemy, czy jest tu mowa o porcie tego imienia na wyspach Bermudas na oceanie Atlantyckim, które są własnością Anglii, czey Bermuda-Hundred, miasteczku portowem w Wirginii. *Red. Cz.)* zakupił sukie zarażone żółtaczką, aby takowe wysłać do Nowego Jorku.

Rada państwa w Wiedniu rozpoczęła wczoraj rozprawy nad traktatem handlowym z Niemcami, którego przyjęcie lub odrzucenie nietylko pod ekonomicznym, ale i pod politycznym względem wielkiéj jest wagi. Interes polityczny może stoi tu w sprzeczności z materyalnym i ekonomicznym, lecz nie może być inaczéj tam, gdzie polityka jest tylko okolicznościową a nie zasadniczą, gdzie wielkie kwestye ekonomiczne często od fiskalnych zależą względów, a gospodarstwo finansowe na polityczne tylko, a nie na ekonomiczne potrzeby zważać najczęściéj musiało. Rozprawy nad tym traktatem mogłyby się długo przeciągnąć, gdyby rzecz nie wymagała spiesznéj decyzyi, ale też przeciwnicy traktatu nie potrzebują się wcale spieszyć. Zawiły ten przedmiot, bardzo jasno i zwięźle wyłuszczony jest powyżéj w liście z Wiednia.

Układy między Wiedniem a Berlinem o zwołanie reprezentacyi księstw nadelbiańskich na tem utykają, że Prusy wtedy tylko przystaną, jak to wykazuje powyżéj artykuł ministeryalnéj *Nrdd. a. Z,* na wspólne od siebie i Austryi wyjść mające wnioski przed Izbami księstw, jeżeli Austrya zgodzi się na wiadome żądania pruskie, czyli innemi słowy, że Prusy wtedy tylko będą szły razem z Austryą, gdy Austrya ich interesa popierać się zobowiąże. Co do portu w Kiel, Prusy faktycznie zatrzymają go aż do rozstrzygnięcia na swą korzyść téj kwestyi; w przeciwnym razie nie będą zważać na rozwiązanie téj kwestyi prawne. Z Augustenburgiem gotowe są układać się, jeżeli się podda warunkom sobie postawionym.

Cesarz Napoleon ma opuścić Afrykę 26 bm. i d. 2 czerwca stanąć w Paryżu. Byłoby to znacznem przyspieszeniem powrotu, ale odpowiadałoby naznaczonemu początkowo tej podróży jednomiesięcznemu zakresowi. Ponieważ prosta droga na Marsylię wymaga tylko trzech dni, licząc w to kolej żelazną, a między dniem odpłynięcia z Algieryi i dniem przybycia do Paryża wypada dni 7 albo 8, przeto nabiera większej wiary pogłoska o zboczeniu Cesarza z drogi, niewiadomo wszakże, czy do Civitavecchia, czy do Madrytu. Być może, iż Cesarz wstąpi tylko do Ajaccio, gdzie przy obchodzie odsłonięcia pomnika Napoleonidów zastępował go ks. Napoleon.

Już przed kilkoma dniami donoszono nam z Paryża, że hr. Walewski nie obejmie prezydentury Izby. Dziś przyniósł *Wanderer* telegram z tą samą wiadomością. Nie jest ona obojętną, bo pokazuje, że hr. Walewski może otrzymać inne przeznaczenie więcej odpowiednie swoim dyplomatycznym zdolnościom. Ks. Persigny ma przyjechać do Wiednia, z czego wniosek wypływa, że w sprawie włoskiej. Cesarz Napoleon usiłuje podobno pojednać Austryę z Włochami na podstawie zmiany urządzeń w kraju weneckim. Wbrew temu ks. Napoleon występował w Ajaccio przeciw Austryi, i mówił, że nigdy się polityka francuska z austryacką nie zgodzi. Aleź polityka księcia nigdy nie wiązała Cesarza.

Już i *Corresp. de Rome* zmieniła swój język i mówi o pojednaniu z Włochami. Zmiana ta nastała w ciągu jednego tygodnia. „Większość we Włoszech — mówi to pismo — przekonała się, że Włochy niczego się od Europy spodziewać nie mogą, i że jedno im tylko pozostaje, aby ujść nędzy i służalstwa, jedno, co ich nigdy nie zawiodło: papiestwo". Przyznaje *Corr.*, że inicyatywa wyszła od Ojca śgo. Powołuje się *Corr.* na neapolitański dziennik *Borsa*, który powiada, że ogromna nastaje zmiana we Włoszech, konserwatyzm bierze bowiem górę, i daje interesom kraju trwałą rękojmię. Otóż wszystko to obróci się na korzyść jedności włoskiej, co dawniej szło na korzyść wpływów zagranicznych. Rozchodzą się wieści, powtarzane nawet przez dzienniki paryskie i południowo francuskie, że jen. Lamarmora zrobił cichaczem wycieczkę z Florencyi do Rzymu, następnie, że niektórzy członkowie gabinetu włoskiego ustąpią. Według *Gazety Kolońskiej* miała się dziś odbyć stanowcza narada gabinetu turyńskiego ze względu na układy z Rzymem, a od niej zależeć będzie, czy gabinet się utrzyma lub się zmieni. Głoszą o wejściu do niego Ricasolego. Tymczasem p. Vegezzi najął w Rzymie stałe mieszkanie, zapewne jako stały poseł włoski.

Pocztą Lloyda nadeszły do Tryestu wiadomości z Aten i z Konstantynopola z 13go b. m. Sułtan podarował chrześcianom wielki kawał ziemi pod cmentarz. Churszyd pasza zamianowany został ministrem skarbu. Król Jerzy wrócił 8go z objazdu kraju do Aten. D. 11go b. m. o 4 godzin drogi od Aten wojsko stoczyło uporczywą walkę z bandą Kitsosa, która jednak uszła.

Konstytucya meksykańska, którą ogłosiliśmy w bardzo dokładnem streszczeniu, wywołała ostre krytyki dzienników, które nie widzą w niej dostatecznych rękojmi wolności, mianowicie z tego powodu, że nie ma tam mowy o Izbach, i że Cesarz we wszystkich sprawach ma ostatnie słowo, że skupia się w nim cała władza administracyjna i prawodawcza; wreszcie konstytucya ta mieści w sobie zastrzeżenie pod względem możności zawieszania niektórych rękojmi wolności. Biorąc oczywiście wzór z państw rządzonych parlamentarnie, konstytucyę meksykańską uważać można za pewien rodzaj regulaminu, ale też trudno żądać, aby Meksyk był urządzony jak Anglia i posiadał system reprezentacyjny wydoskonalony. Cesarzowi Maksymilianowi szło głównie o to, aby stworzyć instytucye najnaglejsze i skreślić przepisy oznaczające stosunek władz i zakres ich atrybucyj. Zrzekać się części władzy na rzecz narodu byłoby niebezpiecznem, gdy się nie ma całego jeszcze narodu po sobie, a Juarez wcale nie myśli uznać swej sprawy za straconą. Doniesienia dochodzące z jednej strony z Vera-Cruz, z drugiej przez Kalifornię lub Nowy Orlean są tak z sobą sprzeczne, że ani jednym ani drugim ufać zupełnie nie można; pierwsze przepuszczone są przez alembik francuski; drugie przez amerykański. Podług pierwszych, spokojność coraz bardziej się ustala w nowem cesarstwie; podług drugich sam Meksyk jest zagrożonym. Do tego przybywają jeszcze doniesienia o gotującej się wyprawie z Ameryki na Meksyk, nie wiemy czy przez Texas lądem, czy też morzem.

Co do układów z Rzymem, które również niemałą stanowią trudność dla rządu Cesarza Maksymiliana, *Corresp. de Rome* zapewnia, że komisarze meksykańscy otrzymali nowe od swojego rządu zlecenia, układy zatem prowadzone z nimi w Rzymie rozpoczną się znowu w okolicznościach przyjaźniejszych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, zapisali się za wnioskiem większości wydziału w sprawie traktatu handlowego ze Związkiem celnym (tj. za traktatem): Kaiserfeld, Rechbauer, Brinz, Mühlfeld, Pummerer, Demel, Oberleitner, Kiński. Zabrawszy głos Kaiserfeld za przyjęciem traktatu celnego, odpiera wczorajsze obawy Wasera i mówi: System cel opiekuńczych nie może być nieskończenie zatrzymanym; przemysł również zagraniczny robi milowe postępy. Mówca jest za swobodnym rozwojem; a odosobnienie się Austryi na polu także ekonomicznem jest niemożebnem. Herbst mówi przeciw wnioskowi większości, krytykuje traktat handlowy i szczegółowo podnosi w mowie swojej ofiary, jakieby Austrya poniosła pod względem wartości celowej. Traktat handlowy, który żadnej nie przynosi ulgi dla wywozu wina, odrzuconym być powinien. Bar. Hock występując przeciw wyłuszczeniom Herbsta, podnosi korzyści, jakieby traktat celny przyniósł z sobą. Oprócz tego, mówili jeszcze Demel i Oberleitner. Jutro dalszy ciąg rozpraw; jeszcze 14 deputowanych zapisało się do głosu.

Kursa. Wiedeń 19go maja wieczór Kolej północna 1835. — Akcye kredytowe 184·10. — Losy z r. 1860 93·30. — Losy z r. 1864 88·45. — Paryż 19 maja. Renta 67·45.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Wspomnienie pośmiertne.

Wyczytawszy w Nrze 83 „*Czasu*" z dnia 11 Marca rb. doniesienie o skonie śp. *Stanisława Syczewskiego*, byłego pogranicznego komornika w Przemyślu, postanowiłem, bywszy nieodstępnym świadkiem ostatnich lat jego życia, podać do publicznéj wiadomości dowody czcigodnego charakteru, poczciwości, bogobojności, dobroczynności, sumiennego i szlachetnego urzędowania zgasłego nam zawcześnie męża. Wy mieszkańcy Przemyskiéj ustroni znaliście najlepiéj tego stróża sprawiedliwości, byliście świadkami i uczestnikami najsprawiedliwszych wyroków jego sądowych i polubownych; powiedzcie ze mną światu, kto był ten mąż, co was tyle lat bronił w razach napaści chciwych ludzi, co jako sędzia nie naruszywszy bynajmniéj praw i przepisów sam wam trudności ułatwiał, radą ojcowską prowadził, a wszystko bezinteresownie — dowodem czego całe archiwum przysądzeń sądowych należytości, pozostałych po nim, które on umyślnie w niepamięć puszczał. On to ust swych nigdy fałszem nie skalał, nie szukając w swem urzędowaniu jedynie zysku materyalnego, umiał prawość, honor i szlachetność godzić z trudnościami obowiązku sędziego. Cóż mam powiedzieć o jego pożyciu obywatelskiem? Był opiekunem wdów i sierót, przyjacielem i pomocą sąsiadów. Oni to sami najlepiéj wiedzą, ile przez śmierć jego utracili; wiedzą, jaką miłością pałał dla swego pozostałego brata Jana, starca sędziwego i powszechnie kochanego. — O nie opuszczajcie tego w żalu nieukojonego starca, przez pamięć na Stanisława, bo czysta jego dusza gdzieś z zasłonecznych krain uśmiechać się będzie do was i błogosławić wam dziękczynnie. W końcu do ciebie szanowno rodzino zmarłego śmiem się odezwać, przypominając ci — acz niepotrzebnie — chrześciańsko-religijne pośmiertne usługi, by niemi tem pewniéj u Pana Zastępów wymodlić dla zgasłego (2820) *Wieczny Odpoczynek.* **J. W.**

CENNIK
apteczek homeopatycznych
dla ludzi i zwierząt
z apteki homeopatycznéj,
całkiem oddzielnie od istniejącéj aleopatycznéj urządzonéj i odosobnionéj,
Piotra Mikolascha
we Lwowie.

A) W Pigułkach
Dra Lutzego z Köthen,
w 30tem roztarciu.

	zł.	ct.	w.a.
Apteczka o 43 środkach	8	—	„
„ 60 „	13	—	„
„ 80 „	15	—	„
„ 144 „	27	—	„
„ na anginę	2	—	„
„ od bólu zębów	2	50	„

Własnego wyrobu
w 30tem roztarciu.

Pugilaresy zawier. 24 środków	6	—	„
„ „ 40 „	10	—	„
„ „ 60 „	13	—	„
„ „ 80 „	16	—	„

B) W płynach,
w 3em i 5ém spotęgowaniu.

Apteczka o 24 środkach	5	50	„
„ 40 „	8	50	„
„ 60 „	12	—	„
„ 80 „	16	—	„
„ 120 „	23	—	„
„ 160 „	25	—	„
„ 180 „	28		„
„ 240 „	35	—	„

Pojedynczo kosztuje każdy środek 18 c. w. a. (flaszeczka)
Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości téj saméj, o połowę drożéj.

Dra Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pyskowéj i racicznéj flaszka 2 złr.
Kawa homeopatyczna Dra Lutzego, paczka 15 cent.
Kawa homeopatyczna z żołędzi, ćwierćfuntowe paczki 10 centów.
Czekolada homeopatyczna, funt po 1 złr. 50 cent. (2560-11-12)T
Cukier mleczny 2 złr. w. a.
Maczek homeopatyczny, funt 2 złr. w. a.
Opłatki homeopatyczne, pudełko 40 cent.

C) Dzieła homeopatyczne.
1. *Nauka o homeopatyi* Dra Lutzego, w języku niemieckim, 5 złr. w. a.
2. Toż samo dzieło spolszczone przez Dra Kaczkowskiego, 5 złr. w. a.
3. *Lekarz domowy*, Podwysockiego, 5 złr.
3. *Weterynarya Dłużniewskiego*, nowe poprawne wydanie, 2 złr. w. a.

NB. Wszelkie zamówienia listowne w czasie jak najkrótszym załatwiają się; za opakowanie nic się nie rachuje.

QUINA LAROCHE

Preparator otrzymał medal złoty i 16.000 franków nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez radę lekarską w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (2402-15-27)T

Cena jednéj flaszki 3 złr. 20 centów.
Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot 15; — w Krakowie w aptece 1. *Brunona Miczyńskiego.*

Na sprzedaż!

Piękna realność we Lwowie, pod L. 94, 95 i 96²/₄, zawierająca w sobie 6 morgów przestrzeni ziemi, granicząca z ogrodem jezuickim, w jednym z najpiękniejszych i najzdrowszych miejsc *przedmieścia Nowego swiata* położona; — z miastem, oświetleniem i trotoarem połączona; — obejmująca w sobie następujące budynki, jako to: Dom mieszkalny murowany o jednem piętrze, z 14 pokojami, kuchnią, pralnią, spiżarnią z piwnicami, oficyny rozlegle z 6 pokojami i obszernym magazynem na różne składy, — 2 wozownie na 15 pojazdów, stajnią wielką na 14 koni, z szorownią i przytykającym pokojem, — stajnią dla 10 krów, — budynek na skład drzewa opałowego i różnych narzędzi, — studnią z obfitą wodą źródlaną — ogród angielski warzywny i owocowy — co jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższéj wiadomości o warunkach sprzedaży udzieli Wny ***Gustaw Dimmel,*** mieszkający w téj realności **we Lwowie.** (2715-3) T

Pracownia wyrobów blacharskich
W. Rabinowicza
w KRAKOWIE,
na Stradomiu pod L. 15/19,
poleca swoje wyroby wszelkich
naczyń blacharskich.

Podejmuje się pokrywania lub reperacy dachów **blachą żelazną, cynkową, łupkiem kamiennym, tekturą ogniotrwałą** lub **pilśnią** angielską, ktore to materyały wyłącznie posiada w zapasie *po zniżonych cenach fabrycznych.*

Pilśniowe pokrywanie dachu, może być wykonane **bez naruszania gontów.** (2602-5-20)T

W ciągu 3 miesięcy od materyaw opuszcza 20% z cen zeszłorocznych.

Tylko 1½ złr. w austr. banknotach,
kosztuje w podpisanym Domie bankowym ćwierć-losu, 3 złote pół-losu, a 6 złotych cały los oryginalny do ciągnienia zaczynającego się **24go Maja**
wielkiego losowania pieniężnego,
urządzonego i zaręczonego przez Wolne miasto Frankfurt, w ogólnéj ilości
Jednego miliona 909.630 złotych.
Między 14.800 wygranemi znajdują się główne trafne po:
złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 117 po **1.000,** 111 po **300 i t. d.**

To losowanie premiów zasługuje tem bardziéj na polecenie, gdy nastręcza największe korzyści i najlepsze zaręczenie ze strony Państwa, o czem się każdy przekonać może z urzędowych planów, które się bezpłatnie rozsyłają. Wygrane wypłacają się gotówką w złotych srebrnych związkowych zaraz po ciągnieniu przez podpisany Dom bankowy we wszystkich miastach Niemiec, który to Dom bankowy w ogólności przesyła punktualnie listy ciągnienia każdemu udział biorącemu. Dotyczące polecenia z załączeniem kwoty uprasza się przysyłać **spiesznie i tylko wprost** do głównego Składu, pod adresem:

„Moritz Homburger
Trierischer Platz 9,
Frankfurt am Main.“
(2490 10)T

Nowo założony
Zakład leczenia Wodą w Kaltenleutgeben N. 32,
w bardzo przyjemnéj okolicy górskiéj położony, jak najobficiéj w najlepszą źródłową wodę (6 — 8°) zaopatrzony, pół godziny jazdy od stacyi kolei południowéj Liesing oddalony, i na wzór najlepszych podobnych Zakładów urządzony,
zostaje z dniem 15 Maja rb. otwarty.

Oprócz zwykłych środków hidropatycznych, posiada Zakład oddzielne *kąpiele pełne, natryśnice, kąpiele faliste i parowe dla Dam i Mężczyzn*; także urządzenia do ciągnienia pary, przyrząd gimnastyczny itp. — Najsprytniejsi posługacze i posługaczki z Gräfenbergu, wygodne i przyjemne pomieszkania, starannie prowadzona kuchnia — dzienniki, omnibusy, fiakry itp.

Uprasza się o wczesne zameldowania; wszelkich żądanych wyjaśnień udziela właściciel i dyrektor Zakładu; we względzie zaś lekarskim Dr. Willhelm Winternitz, docent nauki leczenia wodą przy uniwersytecie w *Wiedniu, Wollzeile N. 34, Kaltenleutgeben N. 32.* (2791-3-4)T

Wyprzedaż sukien męzkich
po bardzo zniżonych cenach, za gótówkę, przy ulicy Floryańskiéj Nr. 356. (2661-4-7) *Myszkowski.*

LICYTACYA.
Towary Handlu żelaznego firmy ***Fr. Hahn i Syn***, sprzedawane będą przez Licytacyę **dnia 3 Maja r. b. w pierwszym,** zaś od **dnia 29. Maja w drugim terminie,** zawsze w sklepie przy głównym Rynku pod L. 36 n. od 9éj godziny rano; — w drugim terminie nawet poniżéj ceny szacunkowéj. (2606-7-)T
Kraków dnia 21 Kwietnia 1865.

Rurki przeciw astmie,
aptekarza ***Levasseur.***
Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego. (2400-8-26)T

Losy na raty,
w połączeniu z **grą wspólną** za wpłatą przez 10 lub 20 miesięcy na partye po 25 rozmaitych losów.
Podczas trwania pojedynczych wpłat nastąpi 16 ciągnień z głównemi wygranemi po **250.000, 220.000 i 200.000 złr.** wal austr.
Najbliższe ciągnienia nastąpią dnia 1 czerwca, i już pierwsza wpłata daje prawo do wygranej. (2733-5-8) T
Losy te utrzymuje i poleca:
Maurycy Blau,
Kantor wymiany przy Rynku głównym N. 51.

Baden pod Wiedniem.
Otwarcie kąpieli d. 1go Maja.

Słynne od wieków zdrojowiska Badenu pod Wiedniem, którym tysiące chorych swe wyzdrowienie zawdzięczają, okazują swą skuteczność w następujących chorobach:

1, W wielu procesach słabości długociągłych, powstałych z niezwykłego stanu krwi, mianowicie w wszelkich wypadkach podagry, gośćca, zołzów, złego przymiotu (syfilis), szczególnie po kuracyach jodowych i rtęciowych, i ogólnie w przeładowaniach rtęcią (merkuryuszem).

2. W wielu słabościach pojedynczych organów, w wielu chorobach skórnych, w osadach i w pozostałościach po poprzednich zapaleniach.

3. W puchnięciu wstawów, gruczołów, wątroby, śledziony, brzucha i t. p.

4. W zatwardzeniach (stazach), krwawnicach (hemoroidach), i t. p.

5. W długotrwałych zapaleniach, szczególniej błon śluzowych (katarach), w ranach, wrzodach itp. W tych słabościach i następstwach tychże słabości posiadają zdroje Badeńskie stanowczą skuteczność, a to podług okoliczności, przy używaniu wewnętrznem lub zewnętrznem.

Oprócz kąpieli siarczanych urządzone są także kąpiele parowe i natryskowe. Również zaprowadzono i w innym względzie leczeń urządzenia najodpowiedniejsze do przysposabiania i udzielania wszelkiego rodzaju lekarskich kąpieli, jako to: kąpieli otrębianych, słodowych, solnych, żelaznych, ałunowych, żętycznych, aromatycznych, ściągających, ziołowych, żywicznych, i ze sosnowych szpilek szczególnéj jakości. Niemniéj udzielają się pod dozorem lekarskim wyrabiane wody mineralne i żętyca.

Nowa Dyrekcya kąpieli miejskich zaprowadziła dla zadowolnienia i wygody szanownych Gości kąpielowych wszelkie ulepszenia: wystawiono nowe budynki, rozszerzono dawniejsze, urządzono kąpalnie praktyczniejsze, a wszędzie postarano się także i o zewnętrzne upiększenie.

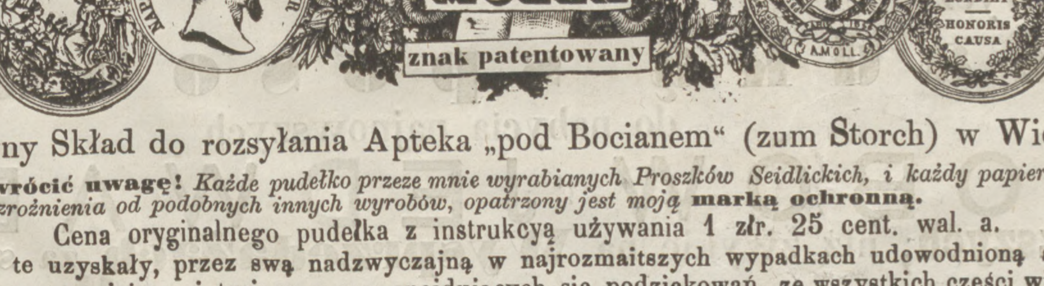
Oprócz ulepszeń w kąpalniach wybudowano salon dla kuracyj żętycznych i winogronowych i wyłącznie do użycia Gości kąpielowych; urządzono nadto kancelaryę kąpielową, która wszelkie interesa tak we względzie kuracyjnym jako też i kąpielowym przyjmuje i załatwia. Nowo założona Czytelnia nastręcza szanownym Gościom kąpielowym liczne pisma peryodyczne i ulotne z kraju i ze zagranicy.

Znane ze swéj słynności wody Badenu, nader przyjemny i łagodny klimat, bardzo powabne położenie, czarujące okolice, szczególne winogrady, liczne domy gościnne i kawiarnie, wygodne prawie wszystkie ogrodami otoczone mieszkania, bliskość od stolicy i pobyt najsłynniejszych lekarzy, wyborne apteki — wszystko to utrwaliło od dawna wielki rozgłos Badenu; a nowe rozliczne zaprowadzenia, — które się teraz uskuteczniają i co rok dalej prowadzą — postawią Baden w rzędzie pierwszych Zakładów kąpielowych Europy, i uczynią go najmilszem i najbardziéj poszukiwanem miejscem dla chorych i dla szukających rozerwania.

Wszelkie polecenia i zamówienia pomieszkań przyjmuje kancelarya kąpielowa. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela najchętniéj w Wiedniu, Stadt, Gundelhof (2721-3)T
Baden w Kwietniu 1865.
Dr. Frommer.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiéj wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem“ (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. 25 cent. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowybolach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały. (2334-12-)

Skład tego proszku utrzymują:
w Krakowie: pan ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz i pan ***M. Jawornicki,*** **we Lwowie:** pan ***Piotr Mikolasch*** i p. ***J. F. Kleins*** wdowa i ***Gebhard,***

w Biały Kélera apt. i J. Bergera
„ Bochni p. P. Niedzielski.
„ Brzeżanach p. Józef Śminkowski ip. B. Fadenhecht.
„ Brodach p. Fr. Deckert.
„ Buczaczu p. J. Czerkawski.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Czerniowcach pan J. Różański i p. Ign. Schnirch.
„ Dobromilu p. A. Grotowski.
„ Drohobyczy p. L. Kleczkowski.
„ Gródku p. A. Tomaszewski.

w Husiatynie p. G. Michalewicz.
„ Jagielnicy p. J. Fischbach.
„ Jarosławiu p. J. Rehm.
„ Kaliszu p. S. Hildebrand, Jabłkowski, Radoliński i Spółka.
„ Kołomyi p. W. Kupfermann.
„ Lwowie A. Berliner i Z. Rucker.
„ Limanowie p. A. Müller.
„ Manasterzyskach p. J. Lipschitz
„ Nasiczy p. A. Mornyck.
„ Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.

w Nowym-Targu p. G. Lauer.
„ Oświęcimie p. W. Polaczek.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i Syn i p. E. Machalski
„ Przemyślanach p. St. Midlecki,.
„ Radoszynie p. W. Resch.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Sanoku Jaklitsch wdowa.
„ Stanisławowie Stecher von Sobenitz.

w Staremmieście A. Grotowski.
„ Suczawie p E. Botczat.
„ Szczyrzecach p. J. Pełka.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Toruniu p. A. Giełdziński.
„ Turce p. M. Piatek.
„ Vyburg P. Waul i Spółka.
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Złoczowie p. Wolf Korkus.
„ Żółkwi p. K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Olej tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis.“* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena całéj butelki 1 złr. 80 cent. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Wezwanie.

Ponieważ dopiero na dniu 20 Kwietnia r. b. od reprezentanta Towarzystwa assekuracyjnego Tryesteńskiego **„Azienda Assicuratrice,“** po wręczeniu temuż dowodów, przez ck. Notaryusza stwierdzonych, jaką szkodę ogromną z powodu gradobicia poniósłem, listowne zawiadomienie otrzymałem, iż Towarzystwo „Azienda Assicuratrice“ z powodu przedawnienia, tojest niewytoczonego dotychczas procesu, szkody przez grad mi wyrządzonéj, wbrew wszelkiemu prawu i sumienności, wynagrodzić mi nie chce — upraszam niniejszem Towarzystwo assekuracyjne Tryesteńskie „Azienda Assicuratrice“ **po raz ostatni**, by mi należytość moją w przeciągu dni 14 wypłaciło, w przeciwnym bowiem razie, na podstawie najlegalniejszych dokumentów wyż wymienionych, zmuszony będę, prócz wytoczenia cyw. procesu, cały fakt w pismach publicznych tak krajowych jako téż zagranicznych ogłosić.

Lwów dnia 10 Maja 1865. (2821)
Erazm Kowalski,
Dzierżawca.

Kąpiele Siarczane
Trenczyńsko-Cieplickie
w WĘGRZECH.

Kąpiele te okazały już od wieków swoją skuteczność *w cierpieniach gośćcowych, dnawych, w porażeniach, w bólach nerwowych*; również okazały się skutecznemi na *zły przymiot (syfilis), zołzy, zadawniałe złamania lub zwichnięcia kości, długotrwałe słabości skórne itp.*

Pora kąpielowa zaczęła się **dnia 1 Maja** i trwać będzie **do końca Września r. b.**

Do przyjęcia Gości kąpielowych, służą dobrze urządzone pokoje, pomieszkania familijne z kuchniami, oraz nowo wybudowany z wszelką elegancyą umeblowany Hotel.

Dobra Kawiarnia i kilka Traktyerni zaspokoją wszelkie potrzeby Publiczności kąpielowéj.

Odpowiednio obsadzona Orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, bardzo piękny park, kryte elegancko oszklone miejsce do przechadzki, w którem się także znajdują czytelnie, nowe z porcelanowemi wannami i wygodnie urządzone kąpalnie, spowodowały już, że te ciągłe ulepszenia i upiększenia postawiły Trenczyńskie Cieplice w rzędzie najpiękniejszych miejsc kąpielowych.

Lekarzem kąpielowym jest ***Dr. Ventura,*** którego broszurę o kąpielach Trenczyńsko-Cieplickich można nabyć u Mösnera w Trenczynie.

Jazda odbywa się koleją Północną aż do stacyi „Ung. Hradisch,“ zaś koleją Południową aż do stacyi „Wartberg,“ z któremi to obydwiema stacyami zostaje w związku zwykła poczta wozowa jadąca do Trenczyńskich-Cieplic i nazad.

Poczta listowa odchodzi codziennie we wszystkie kierunki.

Na zapytania udziela najchętniéj wszelkich objaśnień *Kasyer Kąpieli Trenczyńsko-Cieplickich we Węgrzech* ***Georg Buczunszky.*** (2803-2-3) T

Inspektorat dóbr Trenczyńskich
Jego Ekscelencyi Barona Szymona Siny.

Główny skład Papierosów Petersburgskich z fabryki „LA FERMA“
pod firmą:
Kary i Przedecki
w Wrocławiu, ulica Schuhbrücke Nr. 7,

otrzymał w tych dniach znaczny transport z Petersburga Papierosów w różnych gatunkach i sprzedaje **po cenach fabrycznych**, począwszy od 12½ sgr. do 3½ tal za sto sztuk. Przy partyach, począwszy od 3.000 sztuk, odstępujemy rabat. Także otrzymaliśmy prawdziwe Tytunie tureckie, w oryginalnem opakowaniu, t. j. **w pół- i całych okach**, po cenach od 2 tal. do 4½ tal. za funt. — Obstalunki nam łaskawie udzielane jak najpunktualniej uskuteczniamy i przesyłamy za pobraniem pocztą do miejsc nam wskazanych. Polecamy się względom szan. Publiczności. (2753-2-3)

Najnowsze wielkie Losowanie pieniężne
wolnego miasta Frankfurtu n. M.
zaczyna się 24go maja,

zawiera 14.800 wygranych i 11 premij po złr. **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000,** 2 po **20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000,** 14 po **2.000,** 117 po **1.000,** itd. a oprócz tego 215.000 losów bezpłatnych, tak że oprócz bardzo wielu szans wygrania jeszcze uzyskuje się wielka oszczędność wkładki.

Ponieważ keżdemu przez moje pośrednictwo udział biorącemu przesyłam urzędowy plan losowania, uważam za zbyteczne wszelkie obszerniejsze wychwalania tak rozlicznych i wielkich korzyści, jakie ten instytut swym interesowanym nastręcza i jestem o niezawodnym ich uznaniu tak przekonany, że za wszelkie losy, które by mi nad moje spodziewanie w należytym czasie przed ciągnieniem zostały zwrócone, płacę wkładkę napowrót.

Cały los na powyższe ciągnienie kosztuje tylko . . . . **6 złr.** w. a.
pół losu „ „ „ „ „ . . . . **3** „ „
Uskutecznienie zamówienia, oraz przesyłka urzędowéj listy ciągnienia nastąpi franco.

„Jacob Straus.
Concessionirte Effecten-Handlung in Frankfurt a. M.“
(2719-5-6)T



Ck. wył. uprzywil.
Płyn uzdrawiający
(Restitutionsfluid)
dla KONI,
Franciszka Jana Kwizdy
w Korneuburgu,

przez **Jego ck. Mość Cesarza Franciszka Józefa I.** w całem austryackiem Państwie, po poprzedniem praktycznem użyciu i wypróbowaniu przez wysoką ck. austryacką władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym przywilejem i **londyńskim medalem**—używanym w masztelarniach **JM. Królowéj Angielskiéj,** — jak również w urzędowéj praktyce pana Dra Knauerta nadlekarza, od koni we wszystkich masztalarniach, **i to z najlepszym skutkiem utrzymuje konia, nawet przy największem natężeniu, do późnéj starości wytrwałym i raźnym i służy szczególnie do wzmocnienia przed, a do przywrócenia sił po większych trudach,**

Cena flaszki 1 złr. 40 cent. w. a. (2726.2-10)T
Mniéj jak 2 flaszek nie może być rozsyłane, — za opakowanie liczy się 30 cent. w. a.

Prawdziwy utrzymują:
w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku gł. w kamienicy p. **Kirchmayera** i p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***C. Iskierski, P. Mikolasch, S. Rucker A. Berliner.***

w Białej p. *J. Keller.*
w Brzeżanach p. *Margulies.*
„ p. *J. Fadenhecht.*
w Leżajsku p. *J. Maresch.*
w Oświęcimie p. *St. Dołkowski.*
w Przemyślu p. *F. Gajdeczka i Syn.*

w Radziechowie p. *Jaśkiewicz*
w Rzeszowie p. *Schaitter* i *Spółka.*
w Sanoku p. *J. Jaklitsch.*
w Smolnicy p. *F. Wimmer.*
w Tarnopolu p. *A. Morawetz.*
w Tarnowie p. *J. Jahn.*

w Zaleszczykach p. *J. Kodrębski.*

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi podobnie nazwanemi nie uprzewilejowanemi wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z ck. uprzywil. płynem uzdrawiającym znajduje się na winiecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowéj w Korneuburgu, która to firma wyciśnięta jest także w szkle na każdéj flaszce.

NASIONA PAŚTEWNE
z produkcyi
KLECZY-GÓRNÉJ,
znajdują się jeszcze w Biórze Towarzystwa gospod.-roln. Krakowsk. na sprzedaż, mianowicie zaś:

Mięszanek 6 gatunków, Miodowa trawa, Stokłosa owsikowa, Urzet, Mietliczka, Manna, Mohar, Komonica różkowa

Oprócz tego są do nabycia: Rzepak wiosenny, Lucerna francuzka, Łubin żółty, Szporek, Koński ząb, Konopie olbrzymie amerykańskie, Rzepa angielska (turnips), Groch angielski Princ-Albert. (2723--5)T

Obwieszczenie.

Dla Domu przytułku i pracy potrzebne są następujące posady płatne:

1. Sekretarza, z roczną płacą 400 złr.
2. Inspektora Zakładu, z roczną płacą 150 złr., tudzież z mieszkaniem, światłem i opałem.
3. Inspektorowéj, z roczną płacą 100 złr., tudzież z mieszkaniem, światłem i opałem; nakoniec;
4. jednego Pachołka, z roczną płacą 50 złr, oprócz mieszkania, światła i opału.

Osoby życzące sobie otrzymać te posady mają w podaniach swoich wykazać wiek, stan zdrowia, stan wolny lub małżeński, ilość osób składających rodzinę, złożyć świadectwa moralności, służby odbytéj lub inne dowody ich uzdolnienia, i te podania złożyć do rąk Prezydującego w Radzie ogólnéj lub jego zastępcy, najdaléj do ostatniego Czerwca r. b., po którym terminie posady te stanowczo obsadzonemi zostaną. (2765-1-3)

Kraków dnia 15 Maja 1865.

Podpisany otrzymał znowu świeży transport nasion:

Angielskiego Rajgrasu korzec po 15 złr.
Francuzkiego Rajgrasu korzec po 12 złr.

Niemniej poleca podpisany nasiona wymienione w rozesłanym katalogu, a mianowicie: Buraki pastewne i ćwikłowe, lucernę francuzką, nasienie drzew leśnych, Turnips i t. d. (2787-5-)T

Karol Neumann,
we **Lwowie** przy placu Maryackim pod l. 361.

Ból zębów

wszelkiego rodzaju uspokaja w oka mgnieniu nowo wynaleziony **„Extract Radix"** *F. Schotta,* — poleca się przeto jako środek najpewniejszy.

Skład tegoż utrzymuje w **Krakowie** p. ***Karol Herrmann.*** (2729-6-)T

Mieszkania letnie

na dole i na pierwszém piętrze w nowo a elegancko urządzonym dworku, przy rogatce Krowoderskiéj, są do wynajęcia każdego czasu: cała zaś ta **Realność** składajaca zię z dwóch murowanych domów, piwnic dużych sklepionych, stajni, wozowni, ogrodu mieszcząca 8 pokoi na dole, 4-y z balkonem na górze (skąd wspaniały widok na okolice Krakowa) i 13 morgów ogrodowego gruntu jest do sprzedania lub wydzierżawienia. (2685-3)T

DOBRA NA SPRZEDAŻ.
Wieś Kociubińce Wielkie

w obwodzie Czortkowskim, obok Kopeczyniec, o pół mili od drogi murowanej Tarnopolsko-Czerniowieckiej z jednej, a o ćwierć mili od drogi murowanej Husiatyńsko-Kopeczynieckiej z drugiej strony położona, mająca pola ornego w najlepszej podolskiej glebie w większej części w około folwarku skoncentrowanego około 1360 morgów, sianożęci około 250 m, lasu 450 m.— stawy dwa jeden 110 m., drugi 55 m.,— prócz tego propinacya z dwoma młynami i budynki gorzelniane, ekonomiczne i mieszkalne są po większej części murowane. Tabula zupełnie czysta, z kwalifkacyą i możebnością podziału na dwa osobne korpusy. W miejscu znajduje się kamień, piasek i glina na cegłę. (2752-3)

Mający chęć kupienia może się zgłosić do Wgo Kornela Horodyskiego w Tłustenkiem o pół mili od Kociubiniec przez pocztę Husiatyn.

Tylko 1 złr. 50 c. austr. b.

kosztuje 1/4 **losu oryginalnego** do najnowszego wielkiego

Losowania pieniężnego,

którego Pierwsze ciągnienie wygranych pod zaręczeniem rządu, nastąpi **dnia 24 i 26 Maja 1865.**

Losowanie to zawiera w ogóle **14.800 wygranych,** między tymi złr. 200.000, 100.000, 50 000, 30.000, 25.000, 20.000, 15 000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje . 6 złr. austr. b.
pół-losu oryginalnego 3 „ „ „

Każde, choćby najmniejsze zamómówienie uskutecznia się jak najspieszniéj i z dyskrecyą. Uprasza się tylko adresować wprost pod adresem: (2704-10-11)

„Jacob Lindheimer junior,
Staats-Effecten-Handlung in Frankfurt a. M."

N. 221 D. D. T.

DYREKCYA
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
od ognia i gradu
w KRAKOWIE,

zawiadamia niniejszem Członków Towarzystwa, którym, wedle przepisów ustępu trzeciego i czwartego §. 85 Statutu, służy prawo brania udziału w głosowaniu na posiedzeniach Ogólnego Zgromadzenia **dnia 1 Czerwca r. b.** rozpocząć się mających, iż **Karty wstępu** na te posiedzenia w biórze Dyrekcyi i przy wstępie do sali posiedzeń wydawane będą.

Kraków dnia 16 Maja 1865 r. (2816-2-3)

Magdeburskie Towarzystwo Ubezpieczenia od Gradobicia,
z kapitałem Zakładowym
Trzech Milionów Talarów w pruskim kur.

Podaję do wiadomości, iż po dwuletniéj przerwie przyjmuje znowu w **Królestwie Polskiem**

Ubezpieczenia wszelkiego rodzaju ziemiopłodów od klęski gradobicia.

Podczas jedenasto-letniego swego istnienia Towarzystwo Magdeburgskie zawarło 346,681 ubezpieczeń, z których tytułem wynagrodzenia wypłaciło 3.632,582 talarów; kwota zaś ubezpieczona w roku wynosiła 1864 talarów 40.242.477.

Agenci Generalni, **w Krakowie** dom Handlowy ***Antoni Hoelzel,*** **w Warszawie** ***Kronenberg Nelkenbam i Spółka,*** przyjmują wnioski do ubezpieczenia bądź w prost, bądź przez swe Agencye w tym celu we wszystkich miastach obwodowych **w Królestwie Polskiem** urządzone.

Wszelkich Informacyj ubezpieczenia od Gradobicia dotyczących udziela tu w Krakowie i dostarcza bezpłatnie druków (2794-2-6)T

Generalna Agencya — *Antoni Hoelcel.*

Zakład zdrojowo-kąpielny
w Truskawcu,
słynny ze swych wód lekarskich, otwartym zostaje
dnia 20 Maja b. r.

Pokoje gościnne wygodnie urządzone,— stała Apteka ze składem wód mineralnych i żętycą, — staranna Restauracya i Cukiernia z dziennikami — dobrana muzyka,— Poczta i Telegraf w Zakładzie— kąpiele muliste pod osobistym nadzorem lekarza kąpielowego, — pomieszkania w budynkach skarbowych od 20go Maja do 20go Czerwca o jedną trzecią część tańsze. — Borysław o jednę milę oddalony, słynny z kopalni oleju skalnego i wosku.

(2716--4)T ***Franciszek Kràl,*** dzierżawca.

Główny skład Cementu
ROMAN i PORTLAND,
sprzedaż po cenach fabrycznych,
w Domu handlowym pnd firmą: (2797-3-6)T
Antoni Hoelzel w Krakowie.

DREZNO.
HOTEL de POLOGNE.
Właściciel *Ludwik Horn.*
(2731-4-6) T.

W najpiękniejszem położeniu miasta, obok zamku królewskiego, pośród wszelkich osobliwości do widzenia, urządzony jest **hotel pierwszego rzędu** jak najwygodniej i szczyci się szczególnemi względami najznakomitszych osób polskiej narodowości; poleca się przeto szczególnie na zbliżającą się porę letnią.

Inseraty gazetowe
do wszystkich dzienników wszystkich krajów

przyjmuje i uskutecznia z policzeniem cen orginalnych zawsze punktualnie i z dyskrecyą

Ekspedycya Ogłoszeń gazetowych
Haasensteina i Voglera w Wiedniu. *)

Expedition für Zeitungs-Annoncen
von
Haasenstein & Vogler in Wien
Stadt Wollzeile Nr. 9.
(Filia firmy Haasenstein & Vogler w Hamburgu i Otto Molien w Frankfurcie n. M).

Bióro nastręcza Panom Inserującym oszczędzenie porta i zachodu a przy większych zamówieniach zwykły rabat. Dowody przesyłają się na żądanie. **Wykazy gazet** w każdém nowém wydaniu podług zmian tymczasem nastąpionych **bezpłatnie** i **franco.**

*) Bióro to przyjmuje także od kilku lat już w Hamburgu i Frankfurcie nad Renem ogłoszenia dla „Czasu." (2624-3-)T

W Przegini duchownéj, zaraz obok rogatki, nabyć można dobrych (2763-2)
Gontów Rybińskich,
po 55 cent. za kopę na miejscu.

Dworek **murowany** z Ogrodem, przy ulicy Krowoderskiej Nr. 131/44 Gm. VIII (własność Ochron Krakowskich) jest do wynajęcia od Śgo Jana br. Bliższa wiadomość w handlu Wgo Krywulta Opiekuna Ochron. (2768-1-3) T

DOM **zajezdny** w Rzeszowie **„Luftmaszyna"** składający się z 13 pokoi gościnnych, stajni dla 50 koni, 1 wielkiej sali, Traktyerni i oficyn — jest z wolnej ręki do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u Mojżesza Finka w Rzeszowie. (2767)

Kąpiele siarczane
w Krzeszowicach
otwarte zostaną tego roku
dnia 20 Maja.

Życzący sobie zamówić pomieszkanie zechcą się udać w tym względzie do pana ***J. Walkowskiego*** **w KRZESZOWICACH.** (2745-3)T

Antoni Halski
plac katedralny Nr 31
we LWOWIE,

poleca wybór najlepszych towarów angielskich stalowych, chińskiego srebra i różnych innych wyrobów, a osobliwie: **Nożyc** do strzyżenia owiec, Sierpów, Kos, Rzezaków, **Nożów** stołowych i kuchennych, **Brzytew,** Scyzoryków, Nożyczek, **Etui** mezkich i damskich; Serwisów z chińskiego srebra i Britania metalu; Łyżek, Tac, Kłudek i Pilników; różnych Maszynek nowszych wynalazków i wszelkiego rodzaju towaru rzemieślniczego, okuć i zamków; Naczyń kuchennych, tudzież Dzwonów patentowanych stalowych angielskich — i chińskiej prawdziwej najdoskonalszej **HERBATY po najniższych cenach.** (2717--4)

Przez nabycie Składu jedwabnych materyj w ilości
do 100.000 łokci

od jednego z pierwszych fabrykantów Lyońskich, z powodu usunięcia się tegoż od interesu, jestem w stanie

najlepsze, najpiękniejsze i najnowsze

Materye jedwabne
30%
niżéj ceny fabrycznéj sprzedawać:

najlepsze Grossgrain . . . . łokieć od 2 złr. — cent. i wyżéj,
czarne Tafty, Nobles . . . . „ „ 1 „ 50 „ „
Rayé, Poult de soie . . . . „ „ 1 „ 20 „ „

Również tak tanio

Pierwsze nowości

najpiękniejszych Adamaszków, Gros de Perse, Gros de Turc, Gros de Suisse, Taffetas chine, Foulard couleure & uni, Foile mexicain, Gros de Peking, Robe *à disposition.*

Podaję przeto nadzwyczajnie

rzadką sposobność
do nabycia najnowszych

WYROBÓW JEDWABNYCH

po cenach daleko **niższych,** niż zwykle na **Wysprzedażach** za stare towary płacone bywają.

J. KÜHMAYER we Lwowie,
przy placu Ferdynanda pod L. 361.

Próbki na żądanie przesyłam.
(2786-2-3) T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142
Talary prs. za 100 tal.	$162\frac{1}{2}$	160
Banknoty prus. 150 zł	$93\frac{1}{2}$	$92\frac{1}{2}$
Srebro nowe austr. .	$107\frac{3}{4}$	$106\frac{3}{4}$
Dukat	5 23	5 12
Napoleon d'or . . .	8 84	8 69
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	72 —	71 —
„ „ stare „	75 50	74 50
Oblig. indem. „	74 75	73 75
Ak. k. gal. bez kupon.	214	211

Wiedeń 19 m. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 05
5% Pożyczka narod.	76 20
Akcye abnku wied.	803 —
„ „ kred.	184 —
Losy 5% z r. 1860 .	93 45
Srebro	107 25
Londyn 10 fnt. szter.	109 30
Dukat pojedynczy	5 18

Wiedeń 18 maja.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	67 40	67 30
„ Pożyczka narod.	76 30	76 20
„ Metaliki na m. k.	71 50	71 40
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. ib.	76 —	75 —
„ „ „ galicyjs.	74 30	73 90
„ „ „ bukow.	71 60	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 50	71 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 60	88 50
4% Galicyjskie. . .	71 —	70 —
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	81 90	81 70
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	158 75	158 25
„ „ „ 1854	88 25	88 —
„ „ „ 1860	93 70	93 60
„ „ „ 1864	89 90	89 80
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	126 —	125 80
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	117 —	115 —
„ żegl. par. na D.	86 25	86 —
„ ks. Esterhaz.	113 50	112 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —
„ „ Palfy .	27 25	27 —
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 25	27 —
„ miasta Budy . .	27 50	27 —
„ ks. Windischgr.	18 30	18 —
„ hr. Waldstein .	20 —	19 50
„ hr. Keglevich .	13 25	12 75
„ Rudolfa. . . .	12 25	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	804 —	803 —
Zakładu kredytowego	183 50	183 40
Zeglugi par. na Dunaju	486 —	484 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 60	183 40
„ rządowej fr.-a .	188 50	188 40
„ zachodniej c. El.	135 25	135 —
„ Pardubickiej .	123 —	122 75
„ Południowej .	232 -	231 —
„ Galicyjskiej . .	213 50	213 25
Czerniowiec. z wpł. 35%	59 50	59 —

Kursa zagraniczne.
(3 miesięczne)

	Disconto mejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	91 60	91 50
Augsg. 100 zł. nr.	$4\frac{1}{2}$	91 50	91 40
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	91 55	91 50
Hamb. 100 mark.	4	81 60	81 40
Londyn 100 fun.	5	109 45	109 40
Paryż 100 frank.	4	43 50	43 45

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 20	5 19
„ „ obrączk.	5 20	5 19
Złoto *al marco* . .	5 10	5 09
Napoleondory . . .	8 75	8 74
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 16	9 13
Luidory (niemieckie)	9 —	8 95
Suwereny angielskie	11 —	10 93
Imperyały rosyjskie	8 98	8 95
Srebro	108 —	107 50
„ kupony . . .	108 —	107 50
Talary związkowe .	$1\ 61\frac{1}{2}$	1 61
Pruskie bilety kas. .	$1\ 61\frac{3}{4}$	$1\ 61\frac{1}{4}$

Lwów 17 maja.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 15
Półimperyał rosyjski	$9\ 05\frac{1}{2}$	$8\ 87\frac{1}{2}$
Rubel srebr. rosyjski	$1\ 72\frac{1}{2}$	1 70
Talar pruski	1 63	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	70 88	70 20
„ „ „ „ m. k.	74 36	73 71
Obligi indem. b. kup.	74 75	74 15
Akc. kol. gal. b. kup.	214 13	211 63

Warsz. 18 maja.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	88 97	—
kupon. „	—	$—53\frac{1}{3}$
Listy zast III okr. „	14 8	14 5
kupon „	—	$—24\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	79 —	78 50
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 75	—
5% Pożyczka loteryjna	107 —	106 75

Wrocł. 18 maja.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93	$92\frac{1}{2}$
Polskie bilety bank. .	$80\frac{7}{12}$	$80\frac{1}{12}$
„ Listy zastaw.	$75\frac{1}{4}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 18 maja.	
Renta 3%	67 50

Londyn 17 maja.	
Konsole	$89\frac{1}{8}$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 8.30 po południu — do *Warszawy* o godzinie 8éj rano — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*